Nr. 78. Kraków, Piątek 20 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

W artykule zatytułowanym „Czy możliwą jest zgoda Polaków z Rusinami“ robi *Czerwona Ruś* taką uwagę:

„Pomiędzy charakterem Rusina a Polaka zachodzi ta różnica, że pierwszy widzi wszystko w barwach czarnych i w najmniejszem niepowodzeniu opuszcza ręce, traci energję; drugi przeciwnie, patrzy na świat przez różowe szkiełka marzeń, drobnym faktom nadaje wszechświatowe znaczenie i wszystko według swych życzeń sądzi, osobliwie tam, gdzie wchodzi w grę idea Jagiellońska.

Jako dowód może służyć wybór takich ludzi, jak Romańczuk, Teliszewski i Barwiński, zainaugurowanie zgody i bezgraniczna radość prasy polskiej. Po cóż tu okłamywać samych siebie? Ci ludzie, nie są prawdziwymi przedstawicielami Rusi i nie mają tego znaczenia, jakie im przypisują, nie powiodą Rusi historycznej na inne tory. W interesie krajn leży bezwątpienia, aby zgoda pomiędzy Rusinami a Polakami nareszcie nastąpiła, ale panowie Polacy wstąpili na fałszywą drogę.

Sprawiedliwością i oddaniem każdemu, co mu się należy, ale nie po za kulisowemi konszachtami z trójką, dochodzi się do celu. Zgódźcie się z całym russkim klubem, z mężami zaufania, bądźcie wyrozumiali na prawa drugich, upominając się jednocześnie o swoje, ale nie spiskujcie z sympatycznemi figurami, marzącemi o księztwie kijowskiem przy pomocy wskrzeszonej Polski — jednem słowem; pogodzenie się Rusi z Polakami jest możliwem, lecz nie za pośrednictwem samozwańczych intruzów, ale mężów używających powagi i cieszących się zaufaniem narodu. Sądzimy przeto, że Ruś tak samo nie ma powodu do żalu, jak Polacy do radości.

Zabierajcie sobie swoich pupilów, uderzajcie w dzwony trjumfalne, a my będziemy prosić Boga, aby zbłąkane owieczki zwrócił na prawdziwą drogę, a Ruś uchronił od samozwańców i 10-guldenowych patrjotów“. Zaczynamy więc teraz z innej beczki.

Walne zgromadzenie Rady ogólnej Towarz. gospodarczego odbyło się we Lwowie 17 b. m. Jako delegaci, mianowani przez Towarzystwa bratnie na to zgromadzenie przybyli: Z Tow. poznańskiego hr Włodzimierz Dzieduszycki, z krakowskiego Czecz Karol i Jędrzejowicz Adam, z Kółek rolniczych Rylski Tomasz, Tow. leśnego galic. Goralczyk Antoni i Ligman Jan, Tow. goryckiego, opawskiego i kraińskiego dr. Piotr Gross, karyntskiego, kroackiego, linckiego i styryjskiego Morgenbesser Hipolit. Zebranie zagaił dr. Piotr Gross, zachęcając w gorącem przemówieniu do wspólnej pracy, do pozbycia się zgubnej dla nas apatji. Przystąpiono do sprawozdań komitetu, oddziałów i komisji rachunkowej, które przyjęto. Uchwalono także postawiony przytem przez p. Henzla wniosek, aby celem zaprowadzenia potrzebnych reform, w jak najkrótszym czasie zwołano na naradę prezesów oddziałów. Potwierdzono również połączenie się oddziałów złoczowskiego i brodzkiego w jeden, brodzko-kamionecko-złoczowski. Uchwalono absolutorjum komitetowi za rok ubiegły i przyjęto budżet na r. 1891, przedłożony przez p. Agopsowicza Stanisława. Sprawozdanie o ustanowionej komisji krajowej dla spraw rolniczych, przedstawione przez p. Langiego, przyjęto do wiadomości. P. Pawlikowski wniósł interpelację do komitetu w kwestji kainitu i zniżenia taryf na kolejach państwowych od przewozu jego. Dr. Pilat dał objaśnienie, że do d 15 kwietnia powiodło się uzyskać zniżenie taryf. P. Meisner zwrócił uwagę, że mimo to starostwa nie chcą wydawać odnośnych legitymacyj. Zabierał w tej sprawie jeszcze głos p. Gniewosz i członek Wydziału krajowego Romanowicz, który zaznaczył, że Wydział krajowy poczynił już pewne kroki celem pomyślnego załatwienia tej sprawy. Zaznaczył także, że Wydział postanowił w zasadzie, aby kainit był mielony i dostawiony *loco* stacja kolejowa a nie kopalnia. Nadto wysłano p. Syroczyńskiego do Stassfurthu, aby zbadał tamtejszą eksploatację soli potasowej. Wskutek tego wyjaśnienia uchwalono zaprosić p. Syroczyńskiego, aby zdał zgromadzeniu sprawę ze swych spostrzeżeń. Dość ożywioną dyskusję wywołały wnioski p. Włodz. Kozłowskiego, dotyczące reformy redakcji *Rolnika*. Wnioski te uchwalono. P. Bolesław Gurski mówił obszernie o sprawie podniesienia chowu bydła. W sprawie tej uchwalono: Komitet Towarzystwa gospodarczego zwoła ankietę w połączeniu z krajową komisją rolniczą i Towarzystwem chowu koni, celem naradzenia się nad sprawą podniesienia chowu koni w kraju wogóle, a przedewszystkiem roboczych włościańskich. Wnioski oddziału przemyskiego, przedstawione przez p. Gurskiego, odesłane być mają do ankiety. Do komisji rachunkowej wybrano przez aklamację dytychczasowych jej członków.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się wykładem p. Syroczyńskiego, który zebranym dał obraz produkcji soli potasowych w Stassfurcie. Sprawa to dla kraju naszego nader ważna ekonomicznie, aby wytworzyć swój Stassfurth. U nas bowiem, w Kałuszu, wydobywa się rocznie zaledwo 10.000 cetnarów soli potasowych, które przedstawiają kwotę 5.000 złr. W Stassfurcie zaś ogólna ilość sztucznych nawozów w jednym roku wydobytych dochodzi 4,250.000 cetnarów, w wartości 10,000.000 marek. Ten niesłychany rozwój kopalni niemieckich mają one do zawdzięczenia poparciu, jakiego doznały zarówno ze strony rządu jak i Towarzystw gospodarczych. Rząd zniósłszy monopol soli, rozszerzył tem samem produkcję. Sam bierze w niej udział, ale w charakterze prywatnego przedsiębiorcy. Wszystkie fabryki mają wspólny syndykat, regulujący nietylko ceny produktów, ale nadto oznaczający maksymalną ilość tegoż, jaką danej kopalni w ciągu roku wydobyć wolno. W ten sposób zapobiega hiperprodukcji i zbyt szybkiemu wyczerpaniu kopalni.

Trzy rodzaje produktu wydobywa się w Stassfurcie: kainit, karnoit i sól kuchenna. Towarzystwa rolnicze, zakupując w wielkich ilościach kainit, o 25% poniżej ceny zwykłej, dają zarazem rządowi gwarancję, iż ta sól potasowa użytą będzie tylko w celach rolniczych, czem się przyczyniają do zmniejszenia kosztów i rozszerzenia odbytu. Zarazem poddają one nabyty kainit chemicznemu rozbiorowi w własnych stacjach doświadczalnych, a to, aby się przekonać, jaki rodzaj soli potasowych dla jakiej gleby jest najstosowniejszy.

Aby ułatwić rolnikom nabywanie soli dla bydła, rząd pruski używa nader prostego sposobu celem zdenaturowania jej. Sól z kopalni przewozi się wprost do młynków, a przy wrzuceniu jej tamże, urzędnik podaje około 20% ingredjencyj denaturujących. Gra w nich ważną rolę bizmut, petroleum i inne czynniki. To uważa za dostateczną gwarancję, że sól użytą zostanie tylko dla bydła. Rząd austrjacki przeciwnie żąda, aby w produkcie przeznaczonym dla bydła, było zaledwo 30% soli kuchennej. Czy sole kałuskie pod względem zawartości sztucznych nawozów równe są strassfurckim, o tem jeszcze z naukową stanowczością nic powiedzieć nie można. Mineralogicznej różnicy być nie powinno, chyba tylko ilościowa.

Zebrani hucznemi oklaskami podziękowali prelegentowi za gruntowny i jasny wykład.

Następnie postawił p. Henryk Głowacki wniosek nagły, żądający, aby Towarzystwo gospodarskie wzięło czynny udział w obchodzie 100 letniej rocznicy 3-go maja i aby delegaci jego wzięli w swe ręce inicjatywę. Wniosek ten jednogłośnie, wśród oklasków, uchwalono.

Na wniosek p. Wybranowskiego przystąpiono do wyborów. Wyboru ks. Adama Sapiehy na przewodniczącego dokonano przez aklamację. Pierwszym wiceprezesem został hr. Stanisław Stadnicki, drugim dr. Piotr Gross (przez aklamację), trzecim Władysław hr. Koziebrodzki.

Ks. Adam Sapieha, który pojawił się w tej chwili w sali, dowiedziawszy się o swym wyborze, zabrał głos. Mowca przypomniał świetne tradycje Towarzystwa, przypomniał ważne i trudne zadanie, jakie temuż, a głównie jego przewodniczącemu przypadają, że trzeba niejedno w Wiedniu wyprosić, o niejedno walczyć w Sejmie, który po macoszemu traktuje rolnictwo, a w końcu zaznaczył, że tylko z bólem serca przyjąłby ponowny wybór, gdyż czuje, że zdrowie mu już nie dopisuje i nie pozwala pracować. Po mowie tej odezwały się głośne i liczne zaprzeczenia, hr. Tadeusz Dzieduszycki w dłuższej przemowie prosił księcia, aby pozostał, — poczem jednogłośnie rezygnacji ks. Adama Sapiehy nie przyjęto.

Następnie, już pod przewodnictwem prezesa, dokonano jeszcze wyboru w miejsce ustępujących 4 członków komitetu. Wybrani zostali wszyscy, którzy dotychczas tę godność piastowali tj.: Józef Giżowski, dr. Włodz. Kozłowski, Tad. Langie i ks. Leon Sapieha. Rezygnacji p. D. Abrahamowicza nie przyjęto.

Na tem odroczył przewodniczący posiedzenie do środy, 10 godziny rano.

* * *

Posiedzenie z dnia 18 b. m. rozpoczęło się pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa hr. Stanisława Stadnickiego, który udziela głosu dr. Piotrowi Grossowi, w sprawie mianowania członków honorowych. Zaszczytu tego udzielono byłemu prezesowi p. Bolesławowi Augustynowiczowi i hr. Franciszkowi Falkenhaynowi, wiceprezesowi wystawy rolniczo-leśnej we Wiedniu.

Dr. Tadeusz Pilat dał pewne wyjaśnienia, tyczące się ustępu sprawozdania o tem, co zrobiono w kwestji traktatowej i taryfowej.

Dr. Matuszyński uproszony specjalnie przez komitet, zabrał głos w sprawie rozszerzenia zabezpieczenia w razie choroby lub od wypadku także na robotników rolnych i leśnych. Referent podniósł trudności takiego ubezpieczenia, któreby objęło w rzeczywistości całą ludność rolniczą. Ubezpieczenie mogłoby stać się możliwem tylko co do służby stałej, a nie robotników, którzy chwilowo pracują dla zarobku, a mają też i inne źródła dochodów. Lecz i co do służby zachodzą przy ubezpieczeniu trudności, zwłaszcza, co się tyczy zabezpieczenia służby u włościan, nie umiejących pisać. Starać się należy przedewszystkiem o powiększenie służby zdrowia. Zresztą ciężar nowy nałożony na ziemię przez to ubezpieczenie, byłby zbyt wielki. Zgodzić się można na ubezpieczenie robotników rolnych i leśnych od wypadku, a nie od choroby. Referent proponuje więc dać w tym duchu odpowiedź, na odnośne pytania ministerstwa rolnictwa.

W dyskusji nad tą sprawą, zabierali głos pp. Jaroszyński, hr. Stadnicki, Czajkowski, hr. Krukowiecki i Wielowiejski.

Odpowiednie wnioski referenta przyjęto w zasadzie, nadto uchwalono wniosek p Czaykowskiego, domagający się ograniczenia czynności kancelaryjnych przy ubezpieczeniu robotników i p. Wielowiejskiego, że zgromadzenie aprobuje zasady zawarte w referacie komitetu z dnia 16 października 1890.

P. Jan Brajer referował sprawę wniosku p. Frommla, w kwestji podniesienia chowu bydła.

Obszernie w tej sprawie przemawiali pp. Stanisław Myszkowski, Paygert, Frommel, dr. Pawlikowski, hr. Krukowiecki, Pańkowski, Potworowski i Jaroszyński.

Dalszy ciąg obrad nastąpi.

KURJER LWOWSKI

* Celem uczczenia zasług p. Jana Brajera, referenta spraw chowu bydła w komitecie gal. Towarzystwa gospodarczego i p. Adama Konopki, inspektora tej gałęzi gospodarstwa krajowego, odbyła się 12 b m. wieczorem za staraniem członków Towarzystwa, uczta w hotelu Europejskim. Role gospodarzy pełnili pp. Włodz. Gniewosz, Józef Gizowski i Kaz. Wiktor. Udział w licznem zebraniu wzięli pomiędzy innymi: prezes Tow. ks. Adam Sapieha, pierwszy wiceprezes hr. St. Stadnicki i hr. Wł. Koziebrodzki Pierwszy toast wzniósł p. J. Gizowski na cześć księcia prezesa. Ks. A. Sapieha w odpowiedzi podziękował za uznanie, poczem podniósł znakomite zasługi p. Jana Brajera i Ad. Konopki, którzy obaj od lat 10 wytrwale pracują ku podniesieniu jednej z najważniejszych gałęzi gospodarstwa, bo chowu bydła. Następnie przemawiali pp. Brajer i Konopka, poczem nastąpiło jeszcze parę serdecznych toastów, zakończonych staropolskiem „Kochajmy się“. Wesoła pogadanka poufna, przeciągnęła ucztę do późnej godziny.

* Rada miasta Lwowa rozstrzyga kwestję budowy teatru letniego. Lwowska dyrekcja teatru prosi Radę miejską o udzielenie miejsca pod budowę teatru letniego w ogrodzie miejskim, miejsca, w którem nie potrzebaby wycinać drzew i składa deklarację, że wystawi budynek odpowiedni swoim własnym kosztem a na każde wezwanie Rady miejskiej również swoim kosztem bezzwłocznie go rozbierze. Sądzimy, że tym razem sprawa budowy teatru letniego — ostatecznie przychylnie załatwioną zostanie.

* Po śmierci dra Ksawerego Liskiego, profesora tutejszego uniwersytetu, zawakowała posada dyrektora krajowego archiwum akt, którą ś. p. Liske piastował. Na posadę powyższą postanowił Wydział krajowy rozpisać konkurs z terminem do 15 maja b. r. Ubiegający się o tę posadę ma wykazać się, że jest historykiem lub prawnikiem, który pracami naukowemi z dziedziny historji polskiej, lub prawa polskiego złożył dowody, że czynnościami archiwalnemi zdoła kierować z umiejętną metodą i zrozumieniem przedmiotu.

* Obrady ankiety w sprawie ułożenia wzorowego statutu dla gmin żydowskich w Galicji, na podstawie ustawy z dnia 21 marca 1890 roku, rozpoczęły się w dniu 15 b. m. w Namiestnictwie, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Lidla. Referentem jest radca p. Mandyczewski. W skład ankiety wchodzą ze Lwowa pp.: Horowitz Samuel, dr. Emil Byk, dr. Goldman, dr. Szymon Schaff, Israel Kohn, Rappaport; z Krakowa pp.: Albert Mendelsburg i Landau; z Przemyśla pan Leo Schwarzthal; ze Stryja dr. Fruchtman; z Brodów pp.: Leo Sigal i Salamon Chajes; ze Stanisławowa Hersch Halpern; z Turki p. Schechter.

* Gr. kat. synod prowincjonalny ma się odbyć we Lwowie dnia 20 września b. r. W celu porozumienia się w tej sprawie, przybyli do Lwowa: biskup stanisławowski ks. Pełesz i administrator djecezji przemyskiej ks. biskup Kniłowski.

* Lwowska Izba handlowo przemysłowa wysłała 18 b. m. do p ministra handlu następującą depeszę: Lwowska Izba handlowa uchwaliła wczoraj na posiedzeniu plenarnem jednomyślnie, przyłączyć się w zupełności do rezolucji wiedeńskiej Izby handlowej z d. 6 marca b. r. w sprawie rokowań cłowych z Niemcami, gdyż bez wydatnego uwzględnienia interesów rolniczych w Austrji, traktat handlowy z Niemcami byłby dla naszego kraju bez wszelkiej wartości. — *Kiselka — Bodyński.*

KURJER PROWINCJONALNY.

* Najprzewielebniejszy ks. biskup Hryniewiecki, zabawiwszy kilka tygodni w Krasiczynie, wyjechał teraz do południowego Tyrolu, do Arco, celem poddania się hydropatycznej kuracji.

Ksiądz biskup otrzymał był od Polaków przebywających w Ameryce, propozycję przeniesienia się do Stanów Zjednoczonych. Oświadczył im jednak, że uczyniłby zadość ich żądaniu wtedy dopiero, gdyby Stolica Apostolska utworzyła wikarjat polski w Ameryce.

* Z Wieliczki piszą: We czwartek 19 marca 1891 r. o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w sali teatralnej w Wieliczce koncert spacerowy z bogato wyposażoną loterją fantową na korzyść biednych dzieci w ochronkach. Wstęp na salę 30 cnt. Cena losu 20 cnt.

* Gazeta Rzeszowska podaje fakt następujący: Franciszek Kloc, 23 letni zarobnik, rodem z Górki pod Zaczorniem, zajęty uprzątaniem śniegu na tutejszym dworcu kolejowym, został dnia 7 b. m. rano w czasie szybowania wozów przejechany przez wóz próżny, lorą zwany, przyczem się też wóz ten wykoleił. Nieszczęśliwego odwieziono do tutejszego szpitala, gdzie w kilka godzin życie zakończył. Nadmieniamy, że nieszczęśliwy ten, czując bliski skon swój, żądał księdza, lecz służba szpitalna jakby lekceważąc jego życzenie, nie pospieszyła się z wezwaniem kapłana, i nieszczęśliwy bez pociechy religijnej umarł. Jest to fakt podobno nie pierwszy tego rodzaju, zapytujemy tedy, od czego jest Zarząd szpitalny, i jak pojmuje obowiązki chrześcijańskie?

* Tegoroczny główny pobór wojskowy na rok 1891 odbędzie się dla wszystkich gmin powiatu rzeszowskiego w domu Matysa Schwebera w Ruskiej wsi, obok dworca kolejowego, w czasie od 23 b. m. do 18 kwietnia b. r. włącznie. Popisowi z gminy Ruska wieś, stawić się mają dnia 11 kwietnia, popisowi zaś z gminy miasta Rzeszowa d. 13 kwietnia.

* Piszą nam z Limanowej d. 13 b. m.: „Dwie nowe czytelnie w Limanowej i Starej wsi, założone przez Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie, weszły w życie w ubiegłym miesiącu. Obydwie otworzył miejscowy proboszcz, ksiądz Kazimierz Łazarski, pieknemi, patrjotyzmem, tchnącemi przemowami, zachęcając obecnych w gorących słowach do ciągłego korzystania z przesłanych książek“.

* Policjanci miasta Przemyśla są słynni ze swej wolnomyślności. *Gazeta Przemyska* podaje fakt wysoce charakterystyczny w następujących słowach: Trzech stójkowych z półksiężycami pod szyją, a zatem będących w służbie, zabawiało się w piątek przed południem, w uliczce prowadzącej od magistratu po za tyły domu p. Kruga ku placowi rybiemu, rozmową urozmaiconą żartami z trzema pannami, przed któremi stały konewki z malowniczo na nich ułożonemi koromesłami. Jeden z obywateli miejskich sądząc w swej naiwności, że stójkowy powinien pilnować służby, a nie wystawać z dziewczętami na ulicy, uczynił stójkowym odpowiednią uwagę. Na to odrzekł jeden ze stróżów bezpieczeństwa w sposób grubijański: „Człek i przy dziewczynie jest w służbie, a panu zasie nas kunirować!“

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Kałuszu z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 21 kwietnia b. r., tudzież wybór uzupełniający dwóch członków tej Rady z grupy większych posiadłości na dzień 28 kwietnia b. r.

* Prezentę na grecko-katolickie probostwo w Dobrowodach otrzymał ks. Antoni Miśkiewicz.

* „Sokół“ stanisławowski odbył niedawno walne zgromadzenie, na którem prezesem wybrano p. Argasińskiego wiceprezesem p. Osostowicza, a wydziałowymi pp. Amirowicza, Artychowskiego, Chlebowskiego, Langhamera, Matnlę i Swiątkiewicza, zastępcami pp. Appermana, Friedricha i Szporka.

* Gminie Pisary pow. chrzanowskiego, obciążonej dodatkami do podatków, dochodzącemi do wysokości 115%, a przytem ubogiej, postanowił Wydział krajowy począwszy od 1 stycznia b r. obniżyć prestację, uiszczaną na płacę nauczyciela z 210 na 100 złr.

* Minister sprawiedliwości przeniósł Piotra Kurysia, notarjusza w Lutowiskach do Bohorodczan.

Z Wielkopolski

W Poznaniu rozchodzi się pogłoska, że rząd chce zmienić całą organizację komisji kolonizacyjnej, i że w tym względzie toczą się obecnie rokowania w odnośnych ministerstwach.

O rezultacie dotąd nic nie słychać.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Nowo zamianowany naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego, bar. Willamowitz Möllendorf, objął już swoje urzędowanie.

* Na sejmiku powiatowym w Strzelnie, jeden z członków uczynił wniosek, aby przepisy prawa o zabezpieczeniu na starość, nie były stosowane do robotników z Królestwa, którzy mają tylko czasowe pozwolenie pobytu i nie mieliby ztąd żadnych korzyści.

* Woda w Warcie w całem Poznańskiem opada, natomiast na granicy Brandenburgji podnosi się szybko i zalewa okolice nadbrzeżne. Część miasta Landsberga również zalana.

* Nabożeństwa żałobne za zgasłego Ludwika Windthorsta, odbywają się we wszystkich kościołach.

Prasa polska, jak również i Koło polskie, złożyły na trumnie Windthorsta wieńce.

Z Królestwa

KURIER WARSZAWSKI.

* Modrzejewska wystąpiła na zaimprowizowanej estradzie, w sali redutowej i odtworzyła jednę z najlepszych swoich ról Scribeg'o: „Walka kobiet“. Artystka cały dochód przeznaczyła na pomnik dla Królikowskiego i Żółkowskiego.

* Na fundusz tablicy pamiątkowej dla ś. p. księdza rektora Jakubowskiego, zebrano 316 rubli. Za te pieniądze będzie sprawiona tablica i wmurowana w jeden z filarów kościoła Ś to Krzyskiego.

* Na Koszykach, części miasta położonej za Alejami Jerozolimskiemi, będzie założony ogród spacerowy.

* Ruch parostatków na Wiśle już się rozpoczął. We wtorek dwoma tylko statkami flotyli Górnickiego przybyło 200 osób z Płocka i Włocławka. Ceny są nadzwyczaj niskie i za pierwszą klasę z Płocka do Warszawy, płaci się tylko 1 rubel.

* Policmajster pułkownik Kleigels, wystąpił z przedstawieniem do władz odnośnych, o wyznaczenie odpowiedniego funduszu, na coroczne udzielanie gratyfikacyj pieniężnych, wszelkiego rodzaju służbie, za sumienne i gorliwe wypełnianie swoich obowiązków.

* Przed paru dniami, jeden z Kurjerów, umieścił korespondencję z Buenos-Ayres, opisującą wstrętny handel dziewczętami z Królestwa, namówionych do wyjazdu za ocean, przez niesumiennych faktorów. Ze wszystkich stron kraju dochodzą teraz wiadomości, że po większych miastach, uwija się cała banda tych łotrowskich agentów, którzy nie szczędzą różnych podstępów, aby tylko ładne i młode kobiety, skłonić do opuszczenia rodziców i opiekunów. Ofiary, za przyjazdem umieszczane są w domach rozpusty, a niektóre z nich, chcąc uniknąć hańby, pozbawiły się życia. Wypadki te, spowodowały czujniejszą baczność tamtejszej policji, i kilkanaście dziewcząt udało się jej ocalić. Jedna z tutejszych pań otrzymała list z Buenos-Ayres, od swojej wychowanicy, opisującej nieszczęśliwą swą dolę i przygody. Uległa namowom, i teraz opłakuje swoją nierozwagę. Pieniądze na powrót zostały już jej wysłane.

* Umarł Halpert, dyrektor kolei nadwiślańskiej. Na jego miejsce, zostania mianowany p. Kozłowski, były dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Listy Kurjera Polskiego

Racibórz, 19 marca.

(*yr.*) To, co się dzisiaj na pruskim Ślązku dzieje, zasługuje ze wszech miar na uwagę. Minął wprawdzie już dawno perjod walki kulturnej, w który to czas przypadła chwila przebudzenia się ludu ślązkiego; przecież dziś, choć walka kulturna ustała i część przewodników ludu ślązkiego w tej walce znalazł tenże lud w przeciwnym obozie; proces duchowy, ów ciągły rozwój poczucia narodowego, ani na chwilę nie ustaje, ale ciągle się wzmaga.

Ażeby zrozumieć tę wrażliwość ludu ślązkiego i tę ciągłą reakcję przeciw niemczyznie, trzeba żyć tutaj na Ślązku. Nienawiść i pogarda ku wszystkiemu, co polskie, grubjaństwa jakie ze strony Niemców, czyli renegatów spotykają najprzyzwoiciej zachowującego się Polaka, mającego odwagę mówienia po polsku w restauracji lub innych miejscach publicznych w miastach ślązkich, jest bezprzykładną. Przybywający z Wielkopolski Polacy dopiero tutaj przekonywują się, czem są dla nas Niemcy!

Ta ślepa nienawiść niemiecka, z którą się Ślązak spotyka na każdym kroku, czyni go zaciekłym narodowcem, nie pozwala mu ani chwili zapominać o grożącem niebezpieczeństwie i pobudza go do ciągłego manifestowania swych uczuć politycznych.

Taką nową manifestacją polskości na Ślązku jest też zawiązanie się komitetu katolickiego dla wiecu Polaków ślązkich, który się ma w roku bieżącym odbyć w Raciborzu. Trzeba bowiem wiedzieć, że katolicy niemieccy na Ślązku ignorowali dotąd uprawnione żądania Polaków. Na wiecu katolików występowali tylko mówcy niemieccy, choć wiecownikami byli Polacy. Temu lekceważeniu języka polskiego na wiecach katolików ślązkich, położył kres komitet polski, który się utworzył w Raciborzu i w którego skład wchodzą rodowici Ślązacy. Nie wątpimy, że komitet trudnemu swemu zadaniu podoła, i że go lud polski poprze. Odwaga bowiem i wytrwałość, to przymioty Ślązaków, któremi się w równym stopniu ze swymi sąsiadami Czechami, odznaczają.

Wystąpienie komitetu raciborskiego przeciw niemieckim katolikom, ma i to wielkie znaczenie, że ono jest podjęciem z naszej strony rękawicy, rzuconej nam przez ślązkich Niemców, którzy gospodarzą na Ślązku, jak u siebie. Organizując sami ruch katolicki, pokażemy im, że się tu bez nich obejść potrafimy; pokażemy im też, da Bóg, niedługo, że przewodników sami wśród siebie znajdziemy, którzy potrafią lepiej nas reprezentować w Berlinie, aniżeli kandydaci narzucani nam przez komitet centralny katolicko-niemiecki. Trzeba bowiem wiedzieć, że z wyjątkiem dwóch naszych posłów ślązkich, którzy się otwarcie przyznawają do narodowości polskiej, wybierał lud ślązki dotychczas takich posłów, którzy — mamy na to niezbite dowody — w stronnictwie centrum tworzyli klikę sprzeciwiającą się polityce przyjaznej nam Polakom, prowadzonej przez zmarłego Windthorsta! Taki stan rzeczy musi się zmienić. Ślązk polski winni reprezentować ślązcy Polacy, których dziś wśród nas nie brak.

KILKA SŁÓW do polskich pań i gospodyń.

Uzupełniając słowa Szanownej Anny z Działyńskich Potockiej, która niedawno zamieściła odezwę o konieczności wypiekania u nas razowego chleba, muszę dodać, że wogóle na polu przemysłu krajowego panuje u nas dziwna i prawdziwie trudna do wytłómaczenia apatja, a chociaż powszechnie mówi się wiele o tymże przemyśle, to przecież zwykle są to tylko czcze słowa, gdyż manja cudzoziemczyzny i ubieganie się za obcokrajowemi produktami, wcale nas niestety jeszcze nie opuściła.

Mamy, n. p. fabrykę doskonałych surogatów kawy, Rozmanita, a przecież mimo tego, że jego cykorja jest lepszą, aniżeli każda zagraniczna, czyż jednak wyrugowała ona wyroby obce?

W Bochni założoną została fabryka owoców i jarzyn suszonych.

O ile te produkta są doskonałe, każda z gospodyń przekonać się może. Rozwój tej fabryki otwiera nowe pole zbytu dla naszego wiejskiego gospodarstwa, ale jeżeli nie zostanie dostatecznie popartą przez polskie panie i gospodynie, to wkrótce upadnie, jak się to stało z wieloma innemi, n. p. z fabryką makaronów, która już podobno zawiesiła swoje czynności, a tak zdawała się być potrzebna.

Może jeszcze najwięcej znajduje poparcia piewsza krajowa fabryka płócien w Korczynie, bo też trzeba przyznać, że zostaje ona pod bardzo umiejętnem, a zarazem uczciwem kierownictwem i płótna z tej fabryki mogą dziś śmiało rywalizować z wyrobami zagranicznemi, a nawet pod względem trwałości i taniości, przewyższają wszystkie zagraniczne, a jednak mimo tego, ileż to jest polskich domów, gdzie zawsze jeszcze wolą zaopatrywać się w zagraniczną bieliznę!

Jestto co najmniej lekkomyślność nie do uwierzenia, na nic bowiem zdadzą się wszystkie szumne frazesy o patrjotyzmie, na nic dysputy o podniesieniu dobrobytu kraju naszego, jeżeli my, polskie panie i gospodynie nie weźmiemy się za ręce i nie dojdziemy do tego przekonania, że dziś wspieranie naszych krajowych fabryk i dawanie zarobku naszym polskim rzemieślnikom jest może jednym z najgłówniejszych obowiązków zdrowego i rozsądnego patrjotyzmu, jest naszą świętą powinnością, i za grzech doprawdy powinniśmy sobie poczytać kupowanie obcych wyrobów, jeżeli takie same a czasem i lepsze znaleźć możemy w kraju.

Nie znam statutu Towarzystwa oszczędności, zawiązującego się obecnie w Krakowie, ale w każdym razie byłoby do życzenia aby, Towarzystwo to szerzyło także ową zdrową zasadę, że największą i najpotrzebniejszą oszczędnością, jaką zaprowadzić możemy, jest wyrzeczenie się cudzoziemskich fatałaszków, na które tak zwykle wiele wydajemy pieniędzy, a bez których tak łatwo obejśćbyśmy się mogły.

Zofja Niedzie'ska.

Z różnych stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

V.

(Ciąg dalszy).

Połowę blizko obywatelstwa znałem osobiście, drugą połowę poznałem wtedy, gdy byłem, jak się rzekło, *raritas*, to jest, gdy byłem byłem jednym jedynym (wyjąwszy L., który leżał w łóżku) studentem, z którym szlachta mówić i od którego zarówno o sprawie, jak o interesujących ją osobach z młodzieży zasięgnąć mogła pewnych wiadomości. Mogę też śmiało przyznać sobie, o czem i dziś kijowscy marszałkowie zaświadczą, że uniwersytet moim staraniom zawdzięczał postanowienie szlachty (pierwsze, jakie zapadło na tem zgromadzeniu), podania adresu do cesarza, z prośbą o przerwanie śledztwa i łaskę.

O zamiarze podania tego adresu, dowiedziano się w Petersburgu przedtem jeszcze niż się rozpoczęły wybory, wiadomość tę łaskawie przyjęto. „B... — pisał minister oświecenia do Rebindera — wielce tu śmieszy wszystkich swoją przybraną rolą Don Kiszota. Zamiary jego są bezzasadne i szkodliwe dla pana, ale nie wezmą skutku. Manja obawy rozruchów politycznych i konspiracji smarkaczów, wyszła już z mody u dworu. Mogę panu zaręczyć, że najjaśniejszy pan wcale się nie zachwyca słomianemi fajerwerkami B... i tylko przez najjaśniejszą (sic) swą delikatność pozwala mu bawić się, niechcąc odwołaniem upokorzyć go zbytecznie. Upokorzenie to wszakże, czeka go niechybnie, bo najjaśniejszy pan o wszystkiem przezemnie najdokładniej uwiadomiony, śmiał się serdecznie z całej tej sprawy, która się skończy na niczem". Treść tego listu zarówno znana była tak szlachcie, jak i młodzieży, która sadziła się tylko odtąd na koncepty w szykanadzie B..., co go srodze gniewało i nieprzestałby bruździć dalej, gdyby nie następujący wypadek [1]). Stary B.... przybył do Kijowa w wigilją oficjalnego otwarcia wyborów. Dowiedziawszy się o jego przyjeździe syn, pospieszył przywitać ojca, który go nie przyjął, ale wybrał się z wizytami do marszałków, którym oświadczył, że w takim tylko razie przyjmie udział w obradach i na sali znajdować się będzie, jeżeli do niej zostanie wzbroniony wstęp jego synowi, mającemu do tego prawo, jako obywatel. Gruchnęła o tem wieść po mieście, i przez Wilhelma Radziwiłła, przyjaciela młodego B..., doszła do niego. Ten tedy domyśliwszy się o co idzie, rozwiązał natychmiast komisję śledczą, zajął się redakcją raportu ostatecznego. Od tej pory rozpoczyna się nowy okres tej sprawy, zakończony ostatecznie przybyciem cesarza do Kijowa.

Słuszność leżała po stronie uniwersytetu, który dopuścił się wprawdzie burdy, lecz zniewolonym był do tego koniecznością, nie mogąc uzyskać sprawiedliwości drogą legalną. Nie dziw tedy, że w publiczności, która od samego założenia uniwersytetu w Kijowie otaczała go zawsze wielką sympatją, obudziło się teraz szczere współczucie dla młodzieży uwięzionej, zwłaszcza wobec pogłosek o prześladowaniu, na jakie narażoną była. Szlachta zgromadzona, profesorowie, miasto całe, wszystko to ubiegało się o pierwszeństwo w niesieniu jej najrozmaitszych usług. Wożono do więzień obiady, wino, nasyłano pieniądze sposobem pożyczki, słowem, starano się o wygodę delikwentów tak dalece, że niejeden z nich w życiu nigdy podobnej nie doświadczał. Jakkolwiek tedy pod aresztem, hulała młodzież co wlazło, sadząc się na tysiączne koncepty i figle, które z ust do ust przechodząc, niekiedy poprawione lub ogładzone, niekiedy zgoła zmienione, stanowiły długo wyłączne prawie tło towarzyskiej rozmowy. Ma się rozumieć, iż głównym celem tych wszystkich żartów ze strony młodzieży była policja, ale od więźniów, osadzonych w kazamacie naprzeciwko Ławry Peczerskiej, dostawało się dobrze i mnichom peczerskim, którzy rozbestwieni, zanieśli w końcu skargę do B., skarga ta jednak pozostała bez skutku.

W cesarskim ogrodzie, w hotelu Bellota, pomiędzy aresztowanymi byli bogaci panicze, jak Jasieński młodszy, Piwnicki, Mieczysław Kosulski, Olgerd Sabiński (trwoniący wówczas świeżo odebrany od opiekunów fundusz) i inni. Był także i O......, a potem Cieszkowski, którzy we dwóch tyle tam broili, że całe kroniki o tem spisać by można. Do straży tym wszystkim dodany był podkomisarz (kwartalny), niejaki Kapiatkiewicz, istny męczennik podczas swej służby, za którą już jednak później błogosławił niebo, bo zrobiono nań składkę do 500 rubli wynoszącą i obdarowano go tą kwotą na „wychodnem."

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Wszystkie te szczegóły, obiegające po mieście jako pogłoska, powtórzył w lat kilka potem Rudnickiemu, sam Rebinder, z którym się spotkał autor pamiętników w Petersburgu w 1860 r.; przepędzili tam wspólnie kilka tygodni; exkurator ze wszystkiego spowiadał się otwarcie, był w niełasce, wreszcie nie wiele już się spodziewał od przyszłości.

Posłannictwo Polek.

(Ciąg dalszy).

Bez takiego podziału pracy, wszelkie usiłowania i uzdolnienie fachowe nawet przy odpowiednich środkach nie odniesie pożądanego skutku. Przykładu, potwierdzającego to zapatrywanie, dostarcza nam sama Galicja. I tak:

Od roku 1877, a więc od wystawy krajowej we Lwowie, gdyśmy się przekonali, jaką ważną dźwignią może stać się dla kraju tak zwany przemysł domowy, a który dla kobiety naszej otwiera najobszerniejsze pole do uczciwej pracy, bo nie przedstawia konieczności pracowania w warsztatach i fabrykach, ale u siebie w domu, przy domowem ognisku, gdzie nie braknie jej tarczy obronnej przeciwko pokusom i prądom, nie licującym z jej posłannictwem, otóż nie da się zaprzeczyć, że kraj wziął się raźno, aby tę zbawienną myśl w czyn zamienić.

Gdy nasz przemysł domowy w latach ostatnich zdobył się na tyle odwagi cywilnej, że wyroby swoje wysłał nawet na wystawy światowe w Paryżu, Londynie, Wiedniu i uzyskał tam wszędzie uznanie, nabrał skutkiem tego siły moralnej i wiary.

Producenci naszego przemysłu domowego przekonali się, że łącząc pracę zbiorowo, doprowadzając takową do wymogów handlowych, nietylko dola męzka, ale i kobiety może uledz korzystnym zmianom. Dziś mamy już cały szereg odrębnych gałęzi przemysłu domowego, uwzględniającego głównie pracę kobiety, o czem przed laty kilkunastu nie śmiano nawet marzyć. Objawy takie są bardzo pocieszające, gdy jednak na nie popatrzymy z blizka, przekonywamy się, że te piękne początki, gdy następnie nie wejdą na drogę prawidłową, musi bezwarunkowo nastąpić zniechęcenie i upadek tego, co się z mozołem stworzyło. Nie pomoże tu ofiarność jednostek, ani zbiorowa ofiarność kraju. Nie pomogą chociażby podwojone a nawet potrojone stypendja, jak długo dział handlowy, czyli drogi zbytu nie będą uregulowane.

Główną przyczyną jest, że powodzenie przemysłu domowego, a mianowicie w dziale pracy kobiet, przedstawia olbrzymie trudności zbytu i tych jednostki w żaden sposób uregulować nie mogą.

Wszelkie subwencje krajowe na koronkarstwo i t. p., które już wiele grosza pochłonęły, są zupełnie bezcelowe i nieoględnie wyrzuconym kapitałem, który w obecnych warunkach, najmniejszych odsetek nie przyniesie. Jeżeli przy takich wysileniach, droga zbytu ograniczać się ma, że tak powiemy, na „domokrąztwie" — lub nawet żebractwie, — to wszelkie wysiłki i ofiarność, przedstawiają się jako smutna ironja tego, że rzeczywiście coś chcemy zrobić dla zapobieżenia biedzie i nędzy w kraju. Jeżeli kobieta pracująca i produkująca podług wymogów handlowych, ma pukać, chodząc od drzwi do drzwi, aby jej pracę kupiono, a często, jako łaskę szczególną lub miłosierdzie, to czy można się dziwić, że opuszcza ręce, traci wszelką wiarę w siebie i przyszłość, a gdy ją chęć do życia nie opuszcza, to instynkt zachowawczy nakazuje jej chwytać się wszelkich możliwych środków zarobkowania.

Tu znowu moglibyśmy nawet dowodami stwierdzić, że ci, którzy zaszczepiają u nas prądy najzgubniejsze, nie omieszkają korzystać z tego i porywają zrozpaczoną kobietę w swoje objęcia, szeregując ją pod swoim sztandarem, jako najkarniejszego bojownika, mającego nieograniczone zaufanie do wrzekomych zbawców. Tym sposobem szerzy się dalej moralny upadek i zaszczepia zgubne prądy w naszem społeczeństwie.

Kogóż tu przedewszystkiem winić należy?

Otóż, nie odmawiając jak najlepszych chęci tym, którym powierzono przewodnictwo w rozwoju przemysłu krajowego, mamy prawo zarzucić, że nie działają równolegle w każdym kierunku tego ruchu. Kładą tylko jednostronny nacisk na produkcję a zapominają o ułatwieniu dróg zbytu i lekceważą poprostu wszelkie nawoływania i dawne wskazówki. Przeto wyrządzają krajowi największą szkodę. Nie ma więc innej rady, jak tylko ta, że kobieta powinna zbiorowo odzywać się i żądać opieki. Wtenczas tylko będzie mogła odpowiedzieć wymogom, jakich kraj i przyszłość nasza od niej żąda.

Gdyby nie to zapoznanie istotnych potrzeb, bez których praca kobiet oprzeć się nie może na realnej podstawie i nie wydaje oczekiwanych warunków dodatnich, nie byłoby tych prądów rzucania się na oślep w jednym kierunku, mianowicie zdobywania bytu codziennego jedynie umysłową pracą; opartej na nauczaniu teoretycznem.

Mając na myśli zajęcie kobiety w najróżnorodniejszych kierunkach pracy ręcznej, zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że piszący nie jest zwolennikiem zarobkowania kobiety w fabrykach. Nie da się wprawdzie tego uniknąć, ale wymaga bardzo oględnego zastósowania i stanowczych reform dla usunięcia wszelkiej niemoralności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Południowa Słowiańszczyzna.

(List „Kurjera Polskiego".)

Pola, w marcu.

(Sl. Walka wyborcza była u nas prowadzoną z zaciekłością cechującą narody południowe. Dzięki wpływom pism słoweńskich i kroackich, jak: *Edinost*, *Naša Sloga*, *Hrvatska*, wychodzącej w Raguzie *Crvena Hrvatska* i redagowanemu we włoskim języku *Il Diritto Croato*, ludność słowiańska, aczkolwiek ona tu stanowi warstwy uboższe, obowiązku swego dopilnowała, przeprowadziwszy przy prawyborach wyborców słowiańskich. Dzięki tej agitacji prasy, oraz bezstronnemu zachowywaniu się władz krajowych, zdobyli Słoweńcy na Włochach jeden okręg wyborczy. Zwycięztwo byłby także odniósł kandydat słoweński, adwokat Laginja nad swym przeciwnikiem włoskim, dr. Vergottinim, w Loszynji i Wolosku, bo pierwszy otrzymał głosów 91, drugi zaś 93, gdyby komitet wyborczy, składający się w większości z Włochów, nie był wykluczył bezprawnie 13 wyborców słoweńskich. *Il Diritto Croato* w numerze 23 pisma radzi zanieść protest przeciw wyborom, co też prawdopodobnie uczynionem będzie. Tutejsza prasa włoska liberalna: *l'Eco di Pola*, *Istria* i *Mattino* triesteńskie napadają w sposób gwałtowny duchowieństwo katolickie, które, działając według wskazówek Listu pasterskiego, popierało kandydatury katolickich posłów słoweńskich.

Rzecz dziwna, że tak, jak na północy walczą Niemcy przeciw Polakom w imię mniemanej kultury wyższej, tak tutaj na południu: „l'italianità", „latin sangue gentile" walczy przeciw „słowiańskim barbarzyńcom"!

Tutejsza prasa słowiańska poświęca wiele uwagi przyszłemu ugrupowaniu się stronnictw w Radzie państwa, spodziewając się w większości słowiańskiej znaleźć pomoc w walce swej przeciw żywiołowi włoskiemu. Niedawno wystąpił *Slovenski Svet*, wychodzący w Trjeście z artykułem, na który Wam zwracam uwagę

Slovenski Svet sądzi, że tak Polacy, jak Czesi, mając na oku swą przyszłość, powinni szukać sposobu utrwalenia jej, przez wzmocnienie żywiołów słowiańskich w Austrji. W dalszem następstwie tego, żąda od Polaków i Czechów, aby ustanowiono także dla poszczególnych narodowości prawa, któreby zapewniały im rozwój, bo dzisiejszy system nie dotrzymuje tego, co konstytucja przyrzeka.

Także tutejszy *Il Diritto Croato* wystąpił w dwóch artykułach: „Gli Slave la nuova Camera dei deputati", jakoteż w artykule, omawiającym zwycięztwo młodoczechów („La vittoria dei Giovanni Cehi"), z żądaniem, stawionem do posłów słoweńskich i kroackich, aby się starali o pozyskanie dla siebie przyjaźni i poparcia ze strony Polaków i Czechów. Zwrot ten w opinji prasy słoweńsko-kroackiej, nie wolnej dotąd od zarzutu rusofilstwa, powita nasza prasa sympatycznie.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Zygmunt Gloger; *Popas w Sławopolu.* Z rysunkami A. Brzostka. Warszawa. Nakład księgarni Arcta. 1891 r.

Autor opowiada, że w podróży swojej zmuszony był raz popasać w Sławopolu. Zajechał do gospody, wyjątkowo porządnej, wyglądającej raczej na jakiś klub wiejski, niż na karczmę. W tym schludnym, cichym budynku były pisma dla ludu: *Zorza*, *Gazeta świąteczna*, *Gospodarz* i t. d.; gospodarze zaś schodzili się nie na pijatykę, lecz na czytanie gazet, narady, pogawędkę. W gospodzie tej autor spotkał staruszka Ścibora, zwanego Zamorczykiem, dla tego, że do Ameryki jechał po szczęście i po pieniądze, chociaż ani jednego, ani drugiego tam nie znalazł. Otóż ów Ścibor, opowiedziawszy własne dzieje, później obchodził kolejką wieś całą z autorem i opowiadał pokrótce bardzo nauczające historje o mieszkańcach, którzy się czemkolwiek wyróżnili. Autor kreśli w tych opowiadaniach ciekawe obrazki z życia wiejskiego, w sposób prosty i ładny.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

□ W Kopenhadze otwarta została świeżo wystawa międzynarodowa książek, na pamiątkę upłynionych czterech stuleci od wydrukowania pierwszej książki w Danji. W samej rzeczy, w roku 1491 wyszła w Kopenhadze pierwsza książka duńska z oficyny drukarskiej Gotfryda v. Ghemen.

△ W Warszawie, nakładem Gebethnera i Wolffa, wyszła praca Ludwika Jenikego, p. t.: „Stefan Czarniecki". O tej ciekawej książce wkrótce podamy szersze sprawozdanie.

△ W numerze 6 „Czasopisma Towarzystwa technicznego krakowskiego", znajdują się artykuły: Rozwój budownictwa wodnego w Prusach i Austrji; O pracowniach chemicznych; Fryderyk Schmitt; Kronika bieżąca. Wszystkie artykuły są bardzo ciekawe. Redakcja „Czasopisma" baczy na to, aby podawać rzeczy ważne, aktualne i interesujące.

△ „Sylwana", czasopisma fachowego, zeszyt marcowy wyszedł już z druku. Jest to organ Towarzystwa leśnego galicyjskiego i komisji leśnej doświadczalnej. Treść zeszytu jest następująca: K. Acht: Klupa i jej nowsze konstrukcje (ciąg dalszy), Władysław Tyniecki: Brudnica mniszka (Liparis monacha) (dokończenie), Wiktor Szostak: Cokolwiek z zeszłorocznej kroniki gospodarstwa leśnego w Skrwilnie, Marjan Raciborski: Kilka słów o modrzewiu w Polsce, Demontzey Pr.: O regulacji potoków i zalesieniu gór we Francji (tłum. J. Ligman) (ciąg dalszy), Wiadomości literackie, Wiadomości bieżące. Kilka słów zachęty w sprawie zabezpieczenia się na wypadek nieudolności do pracy, tudzież zabezpieczenia stałego utrzymania dla wdów i sierót, Ogłoszenia.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiąże Karol Ludwik otworzy osobiście wystawę dywanów 4 kwietnia, na który to dzień zapowiedzieli swe przybycie: sir Robert Smith, dyrektor edynburgskiego muzeum przemysłowego i Purdon Clarck, pierwszy kustosz muzeum indyjskiego.

* Na zgromadzeniu tutejszej gminy serbskiej oświadczył prezydent Osztoicz, że cesarz przeznaczył 5000 złr. z funduszów państwowych na budowę kościoła serbskiego w Wiedniu. Zgromadzenie postanowiło wysłać deputację z podziękowaniem do cesarza, Taaffego i radcy dworu Klap'a.

* Centralna komisja archeologiczna w Wiedniu uchwaliła wyrazić najszczersze podziękowanie dr. Juljanowi Dunajewskiemu za wspaniałe i wierne odrestaurowanie pałacu księcia Eugenjusza Sabaudzkiego, w którym to pałacu mieści się ministerstwo finansów.

* Jeneralna dyrekcja kolei państwowych w Wiedniu przeniosła z Widynowa p. Zygmunta Iwanowskiego, naczelnika stacji, w tym samym charakterze do Oleszowa.

* Edward Strauss i wojskowy kapelmistrz Ziehrer wystąpić mają, jako rzeczoznawcy w sądzie, gdzie toczy się sprawa między kapelmistrzem Oser'em i dentystą Irrlicht'em, który wybudował „Wiener Hippodrom". Irrlicht utrzymuje, że Oser ze swoją orkiestrą nie odpowiadał warunkom. Pierwszy to raz chyba wystąpią kompozytorzy w roli rzeczoznawców sądowych.

* Zgromadzenie strejkujących robotników w Gracu, uchwaliło wstrzymywać się nadal od roboty, udało się jednak dyrekcji 50 starszych robotników, którzy stawiali mniej wygórowane żądania, skłonić do podjęcia pracy. Być może, że przykład ten wywrze wpływ na resztę strejkujących.

* Donoszą tu z Bukaresztu, że pod Maraszesti wykoleił się pociąg, przyczem wagon pocztowy został zdruzgotany, a 15 osób odniosło rany.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* W piątek dnia 13 b. m. w salonie hrabiny Csáki, żony ministra oświecenia, odbyła się narada, w której brało udział kilka osób ze świata arystokratycznego, nad zastąpieniem hymnu „Gott erhalte", odpowiednim hymnem narodowym węgierskim. Uchwalono przeznaczyć nagrodę za wiersz, za najlepszą zaś kompozycję muzyczną przeznaczono 150 dukatów nagrody. Jak wiadomo, w niektórych węgierskich djecezjach, wymazano „Gott erhalte" z śpiewników kościelnych.

KURJER BERLIŃSKI.

* Wprowadzają tu praktyczną nowość, a mianowicie: stangreci tutejszych lekarzy nosić będą białe kapelusze, przez co łatwo będzie poznać lekarza na ulicy, gdyby ktoś nagle go zapotrzebował. Wszyscy berlińscy lekarze przyjęli projekt, a podobno wiedeńscy ich koledzy pójść mają za tym przykładem.

KURJER PARYSKI.

* Prefekt policji paryzkiej p. Lozé, wydał obiad dyplomatyczny, na którym byli obecni wszyscy ambasadorowie, ministrowie pełnomocni i ministrowie. Pan Lozé przedtem poświęcał się dziennikarstwu i jest także wielkim amatorem teatru. Nigdy dotąd nie opuścił ani jednej premiery. Nadzwyczaj ugrzeczniony, dobrze wychowany, cieszy się ogólną sympatją i bywa wszędzie, tak w salonach przedmieścia Saint Germain, jak i u skrajnych radykalistów. Przytem posiada spryt prawdziwie policyjny i wszystkiemi ważniejszemi sprawami, osobiście zawsze kieruje. Jako dodatnią stronę jego charakteru, wymieniają, że na wszystkie listy, odpowiada bezwłocznie. Jestto rzeczywiście przymiot bardzo dodatni.

* Znowu drapnął jeden bankier. Pan Stefan Foubert, posiadający kantor wekslu, uważał za stosowne ulotnić się z Paryża. Zostawił po sobie szczery żal licznych swoich klientów, którzy się już nie zobaczą ze swemi pieniędzmi, gdyż w kasie znaleziono 3 franki i 3 sous, a pasywa wynoszą parę miljonów.

KURJER LONDYŃSKI.

* Irlandzki deputowany O'Brien, został przez prezydenta ministrów lorda Salisbury'ego zaskarżony o obrazę honoru i skazany na znaczną karę pieniężną. O'Brien protestował przeciw tej karze, skutkiem czego trybunał dubliński ogłosił konkurs nad majątkiem deputowanego.

Rozmaitości

Zbrodnie w Massawie, których — jak wiadomo — dopuszczali się Włosi, wywołały w swoim czasie wielkie oburzenie w całym cywilizowanym świecie. Ofiarami tych zbrodni byli najmajętniejsi kupcy arabscy, których majątkiem dzielili się uczestnicy morderstw, popełnianych na pozór z ramienia sprawiedliwości. Głównymi sprawcami zbrodni byli: oficer żandarmerji Livraghi i urzędnicy administracyjni, a są one w swoim rodzaju chyba jedyne. Oto np w roku 1889 zniknął w grudniu, w sposób tajemniczy, bogaty kupiec abisyński Ajub Getehon. Był on prezesem korporacji kupców abisyńskich i wiedziano, że miał majątek wielki. Na żądanie Cagnassiego wydał oficer Livraghi rozkaz, ażeby go aresztowano pod zarzutem zbrodni stanu Rzekoma zbrodnia miała na celu wyjednać u komenderującego w Massawie, generała Baldissery, pozwolenie konfiskaty majątku, by część onego włożyć do kieszeni własnej. Znalezioną gotówkę zabrał Livraghi i złożył ją do depozytu kasy wojskowej, twierdził zaś, że gotówka ta przeznaczona była na zakupienie broni dla nieprzyjaciół Włoch.

Zapewnienia i zaklęcia fałszywie obwinionego nic nie pomogły. Ażeby wszakże nie mógł niewinności swej udowodnić przed sądem, został potajemnie zamordowany. Pewnego wieczoru w grudniu 1889 r. został uprowadzony na miejsce odludne. Komenderował sam Livraghi. Przy tej skrytobójczej egzekucji byli oprócz niego obecni: sierżant miejscowy Ombrak Idris i czterech policjantów. Sierżant dał po dwakroć ognia z rewolweru, mierząc w Getehona, ale go nie zabił, tylko zranił. Trafiony nie śmiertelnie błagał o łaskę.

Wówczas dobito go pałkami i kamieniami. Grób dla niego był już wykopany. Porucznik Livraghi obecny był przy zabójstwie na koniu. Zeskoczył jednak, ale w chwili, gdy z pochodnią w ręku chciał się przekonać, czy ofiara już nie żyje. Następnie pomagał własnemi nogami przydeptywać ziemię na grobie ofiary. Po przeprowadzonem śledztwie został uwięziony sierżant Idris i policjanci. Podczas przesłuchania zeznali, iż popełnili więcej podobnych czynów skrytobójczych z rozkazu porucznika. W podobnie okrutny sposób zamordowano także Naiba Osmana i kilku jeszcze kupców.

Książe Lulu żyje, — taką sensacyjną wiadomość puściła w świat *France Moderne*. Pismo to dowodzi, iż na zasadzie wiarogodnych wieści, otrzymanych od jakiegoś podróżnika afrykańskiego, może zapewnić, że syn Napoleona III go bynajmniej nie został przez Zulusów zabity, lecz tylko wzięty do niewoli, zabrany do wnętrza kraju a następnie przeprowadzony ponad jeziorem Taganjika, deltą Nilu przez Etjopję do Indyj. Podczas tej podróży książe, — zawsze według owego nieznanego podróżnika afrykańskiego, — z natury nerwowy i melancholijny, uległ obłędowi umysłowemu. Dzicy mają wielki szacunek dla warjatów, gdyż sądzą, że obłęd jest niechybnym objawem wstąpienia bóstwa w człowieka i dlatego nie zrobili księciu żadnej krzywdy.

Podróżnik powołuje się na świadectwo Stanleya, który jakoby widział podczas poprzedniej podróży po Afryce, nędznie ubranego obłąkanego białego, wielce czczonego przez ludność miejscową. Inny podróżnik jakiś, mniej sławny, spotkał podobno tegoż białego w Indjach. Ów warjat tedy miał być księciem Lulu; mówił wyłącznie prawie po francuzku, a w rzadkich chwilach przytomności opowiadał epizody z walki z Zulusami. Któż więc leży pochowany w Chislehurst? Wypadałoby z tego, że jakiś podstawiony nieboszczyk. Szkoda, że *France Moderne* nie zatrzymała się z tą wiadomością do ogórkowych czasów...

MENDEL.

Przez

JÓZEFA ROGOSZA.

2)

(Ciąg dalszy).

Sporo było przesady w słowach matki, ale także dużo prawdy. Chajcia, acz nie zapowiadała, żeby kiedykolwiek była pięknością uderzającą, miała jednak oczy takie czarne a głębokie, że nie jednemu mogły głowę zawrócić. Prócz tego, była dzieweczką roztropną, dobrą i fizycznie nad swój wiek rozwiniętą. Gdy kończyła rok dwunasty, każdy jej dawał lat piętnaście.

Samuel wielce się tem irytował, że dzieci Tauby przeszkadzały mu w nauce. Nieraz uskarżał się na to przed ojcem, ten atoli nie mógł złemu zaradzić, bo ani nie miał tyle pieniędzy, ileby ich było trzeba, żeby dom Tauby kupić, ani tyle powagi, iżby mógł jej dzieciom spokój nakazać. Tak więc Samuel musiał, rad nie rad, z losem się pogodzić. O! gdyby w pobliżu był choć las, z jakąż rozkoszą szukałby w nim schronienia! Gdy jednak las najbliższy leżał za miastem w oddaleniu pół mili, musiał zatem inaczej sobie radzić.

W głębi podwórka, pod skrzywionym parkanem, znajdował się skład budulcu, z którego Mendel chciał z czasem oficynę postawić. Odkładał to jednak z roku na rok, a drzewo tymczasem gniło. Tam, między tem drzewem, Samuel zrobił sobie schronisko, do którego uciekał, ilekroć krzyk dzieci Tauby, słyszany tuż za ścianą domostwa, zanadto mu dokuczył.

Raz, gdy zatopiony w rzymskiej historji, podziwiał bohaterskie czyny Cezara, usłyszał nad sobą westchnienie. Zdziwiony wzrok podniósł do góry. Tuż nad nim, wsparta o parkan łokciami, stała Chajcia. „Obejście" jej rodziców, po drugiej stronie parkanu, sięgało aż tam, gdzie leżało drzewo Mendla, a że właśnie w tem miejscu znajdował się pień dawno upadłej jabłoni, przeto dziewczyna na nim stanąwszy, mogła głowę wznieść nad parkan i zobaczyć, co jej młody sąsiad porabiał. Znała go ona dobrze, nie raz i nie dwa z sobą rozmawiali, wszelako jak dotąd, ani on jej myśli nie zaprzątał, ani ona jego nie interesowała. Byli sobie całkiem obojętni.

Dopiero teraz, gdy ona na niego z wyżyn spoglądała, a on ku niej wzrok podniósł, i gdy ich spojrzenia, chwilę w powietrzu zawieszone, niby chciały się o coś spytać wzajemnie, a niby bały się to uczynić, dopiero teraz on zrobił spostrzeżenie, że Chajcia była nierównie piękniejsza, niż inne dziewczęta w mieście, ona zaś w duchu sobie powiedziała, że Samuel bynajmniej nie wygląda na uczonego nudziarza, za jakiego go wszyscy mieli. Dość długo wpatrywał się w nią, nic nie mówiąc, nareszcie z uśmiechem usta rozchylił. Ledwie to się stało, Chajcia zarumieniła się po białka oczu i z pnia zeskoczywszy, cwałem do domu pobiegła.

Samuel został na dawnem miejscu Rozglądał się wkoło, jakby usiłował zdać sobie sprawę z tego co zaszło, potem głowę nad książką zwiesiwszy, dalej się uczył.

Uczył się, pracował, do szkoły pilnie uczęszczał, ale myśli jego nie były już tak spokojne, jak ongi, gdy tylko książką był zajęty. Od owego dnia pamiętnego, czy jasna była pogoda czy też chmurno, ciepło czy chłodno na dworze, zawsze biegł do swego schroniska, a nim zasiadł do nauki, wpierw spojrzał na parkan. Jeśli zaś nikogo tam nie było, to potem, choć uczył się z wielkiem skupieniem ducha, często wzrok odrywał od książki i do góry go podnosił. Lecz czemu nie poszedł do mieszkania tej, której szukał? Czyż nie był już u niej tyle razy?!... Ach! on pragnął widzieć ją tu, gdzie prócz ich dwojga nikogo więcej nie było — nie tam, wśród tych dzieciaków zamorusanych a wrzeszczących, które były plagą jego życia. A jednak, gdy dawniej one za ścianą krzyczały, on z izby swojej zaraz cwałem uciekał — przeciwnie teraz, wsłuchiwał się pilnie w ich głosy, jakby między niemi chciał usłyszeć ten, który od niejakiego czasu więcej go obchodził, niż wszystko inne...

Przyszła.

I tak zaczął się ich romans.

Nie mówili sobie o miłości, nie wzdychali, nie trawili nocy bezsennych na marzeniu chorobliwem, a o spazmach i narzekaniu żadne z nich ani pomyślało. Za to ilekroć zeszli się razem, rozmawiali o rzeczach potocznych, o nauce i rodzinie, niekiedy także o wielkich zagadnieniach świata, których rozum ludzki rozwiązać nie może. Obie te natury były w równym stopniu refleksyjne i kto wie nawet, czy Chajcia, acz młodsza, nie sięgała umysłem głębiej, niż jej uczony towarzysz. Z niej przemawiała nie wiedza, lecz intuicja.

I stało się coś, czego Samuel nie mógł sam pojąć. Niegdyś mieszkania Tauby unikał jak domu zapowietrzonego; teraz coraz częściej do niego zachodził, a chociaż rzadko miał jaki grosz w kieszeni, mimo to, ilekroć od ojca dostał kilka krajcarów, zawsze kupował malcom to obwarzanki, to cukierki i czasem jedno lub drugie po brudnej twarzyczce pogłaskał.

Pierwsze żywsze wyrazy, które z ust Chai usłyszał, brzmiały po polsku. Zdziwiło to Samuela. Wprawdzie odkąd do gimnazjum zaczął chodzić, z językiem polskim coraz lepiej się oswajał, w domu atoli zawsze szwargotał z ojcem po żydowsku. Ten sam żargon był rodzinnym językiem w domu Tauby. A mimo to Chaja, ledwie o świat trochę się otarła, zaczęła wstydzić się mowy ojczystej i własne rodzeństwo usiłowała nauczyć teraz po polsku.

Matka nietylko za złe jej tego nie brała, ale przeciwnie była nawet temu rada, że jej Chajcia kształci się i mówi „delikatnie", jak pańskie dziecko. Co do ojca, ten tak był zajęty handlem i uganianiem po mieście, że nie miał czasu zwracać uwagi na przemiany, dokonywające się pod jego dachem

— Czemu ty, Chajciu, nie mówisz po naszemu? — raz zapytał się jej Samuel

— Bo się tą mową brzydzę.

— Skoro tak, więc niedługo będziesz się i żydami brzydziła.

— Ach! ja się już dziś nimi brzydzę.

Samuel aż się cofnął. Wszak powiedziała to żydówka, jemu, żydowi...

Na niebie była wtedy wiosna. W górze ptactwo świegotało radośnie, świeżo rozwinięte drzewa potrząsały konarami pełnemi blasku i woni, cała natura obudziła się do życia i szczęścia...

Przez skrawek ogrodu Tauby, w którym młodzi ludzie teraz się znajdowali, płynął malutki strumyczek. Wzdłuż jego brzegu rosły drobne niezapominajki Chajcia szybko się schyliła i kilka z nich zerwawszy, podała je Samuelowi.

— Na co mi to dajesz? — zapytał, biorąc pierwszy raz w życiu kwiaty do ręki.

— Abyś je zachował na pamiątkę.

— Na pamiątkę?

— Ach! jakiś ty niedomyślny! — niecierpliwie zawołała. — Ten kwiat nazywają chrześcijanie niezapominajką, to jest kwiatem wiecznej pamięci.

— I cóż chcesz, bym pamiętał?

— To, co dziś odemnie usłyszałeś.

Samuel czoło zasępił.

— Powiedziałaś, że brzydzisz się żydami, a teraz żądasz, bym to pamiętał.

— Czyżby ci to przykrość sprawiało?

— Przecie i jam żyd...

— Tyś nie żyd, Samuelu, nie! — krzyknęła namiętnie. — Nie ten jest żydem, kto się nim urodził, ale ten, kto jak żyd myśli, czuje i żyje!... Żyd jest brudny, chciwy, o niczem innem nie marzy tylko o pieniądzach, nie lubi kwiatów, ptaków, drzew, Boga nie kocha, jeno go się boi, żyd to nie człowiek prawie, ale jakieś stworzenie straszne, na którego widok cała ludzkość drży! Prawda, Samuelu, żeś nie żyd?

— Chaito, czy ciebie tego w klasztorze nauczono?

— Boże chroń! Tam uczą nas tylko z książek, tymczasem to, coś teraz odemnie usłyszał, zrodziło się samo w mojej duszy. Jam już nie dziecko, skończyłam lat czternaście, wiem jak świat wygląda i co ludzie są warci. Chociaż urodziłam się żydówką, taję to sama przed sobą, inaczej musiałabym się znienawidzieć...

— A co zrobisz, Chajciu, gdy cię za żyda wydadzą?

— Nie, Samuelu, to nigdy nie nastąpi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Praga 18 marca. Młodoczeskie *Narodni Listy* piszą w sprawie rokowań hr. Taaffego z lewicą między innemi, że prezes gabinetu pragnie, aby integralną częścią przyszłej większości stali się także konserwatywni reprezentanci wielkiej własności w Czechach, którzy mieliby także reprezentanta w gabinecie. Na to, zwłaszcza p. Plener, nie chciał się pod żadnym warunkiem zgodzić, a tak samo okazywał wstręt do jakiegobądź stosunku z hr. Hohenwarthem i jego klubem. „Mimo to — pisze praskie pismo dalej — lewica nie traci nadziei, że dostanie się do steru, a wśród członków prawicy zauważyć można wielki pesymizm. Sądzą tam, że hrabia Taaffe przygotowuje sobie tylko honorowe przejście na stronę lewicy.

„Gdyby zaś w gabinecie miano rozstrzygać, czy rząd ma oprzeć się na prawicy czy na lewicy, większość z pewnością oświadczyłaby się za tą ostatnią. W każdym razie nie ma konieczności, aby hr. Taaffe szedł z lewicą, a gdyby się na to zdecydował, nie długoby trwała stworzona przy ich współudziale większość, bo Polacy nie długo do niej będą należeli ze względu na to, że opinja publiczna w Galicji, sprzeciwia się sojuszowi z Niemcami".

Praga 18 marca. Organ chłopski *Selskè Nowiny* nie ustaje w zaczepkach przeciwko nowym posłom młodoczeskim do Rady państwa. „Panowie adwokaci — pisze ten dziennik — powinni się trzymać programu, jaki im wytknęliśmy i trzymać go się ściśle. Nie posłaliśmy ich do Rady państwa, aby tam robili, co im się podoba, lecz aby starali się przeprowadzić to, co im polecono. Jeżeli w mowach kandydackich mówili co innego, to niech złożą swe mandaty, a my sobie już poradzimy".

Budapeszt 18 marca. Organy umiarkowanej opozycji prowadzą dalej walkę przeciwko rozporządzeniu rządu, tyczącem się zmiany w systemie administracyjnym na Węgrzech. Opozycja żąda, aby jednocześnie z reformą, która zwiększa władzę rządu były, jako gwarancja wolnych praw obywatelskich przeprowadzone: reforma praw wyborczego i karnego i lokalna autonomja gmin.

Pesti Naplo zaczyna szereg artykułów p. t. „Nadżupan wobec nowego prawa administracyjnego" pióra hr. Apponyi.

NIEMCY.

Berlin 17 marca. W ciągu obrad nad etatem przemawiał w parlamencie hrabia Moltke, domagając się ujednostajnienia czasu kolejowego. Obecne pięciorakie liczenie czasu jest przyczyną trudności w ruchu pociągów i w transportowaniu wojska. Hr. Moltke zalecił do obliczania czasu południk starogardzki (Pomeranja), do którego mogłaby stosować się cała środkowa Europa.

Berlin 18 marca. *Vorwaerts*, naczelny organ niemieckich socjalnych demokratów oglasza pismo posła Liebknechta, wystosowane do Rady nadzorczej francuskiego stronnictwa robotniczego, gdzie na dzień 18 marca, jako rocznicę rewolucji berlińskiej z r. 1848 i komuny paryzkiej z r. 1871, przesyła socjalistycznym demokratom francuzkim „braterskie pozdrowienie socjalnej demokracji niemieckiej". Przy tej sposobności wyraża p. Liebknecht nadzieję, że międzynarodowa liga pokojowa, wbrew szowinizmowi klas pracujących, zdoła zapobiedz wojnom.

ROSJA.

Petersburg 18 marca. *Goniec Urzędowy* ogłasza ukaz carski, polecający generał-gubernatorowi finlandzkiemu, aby zapewnił ludność Finlandji, że car ufa jej i zawsze szanować będzie nadane Finlandji przywileje, a nie myśli o zmianie wewnętrznej administracji księstwa. W zamian spodziewa się car, że Finlandczycy popierać go będą w jego dążeniach, zmierzających do wzmocnienia węzła jaki Finlandję łączy z Rosją. — Ponieważ wspomniany reskrypt jest zarazem odpowiedzią na adres stanów finlandzkich, zawiera on zarazem serdeczne podziękowanie za zapewnienie Finlandczyków, o ich przywiązaniu do korony.

Petersburg 17 marca. W departamencie prawodawczo ekonomicznym, jak donoszą *Petersburskie Wiedomosti*, rozpoczęły się obrady nad nową ustawą aptekarską, która wydaje nowe przepisy w sprawie otrzymywania stopni aptekarskich i legalizuje ostatecznie przyjmowanie kobiet do zawodu aptekarskiego. Na uniwersytetach, posiadających wydziały lekarskie, oraz w innych zakładach klinicznych, będą urządzane specjalne kursa farmaceutyczne dla kobiet, które ukończyły gimnazjum i zdały dodatkowy egzamin z języka łacińskiego i nauk przyrodniczych.

FRANCJA.

Paryż 18 marca. Jeszcze przed zgonem księcia Hieronima Napoleona, poświęciły mu sowicie wszystkie dzienniki paryzkie obszerne nekrologi. *Le Tem s* umieścił artykuł pióra Karola Benoist, dawnego powiernika zmarłego księcia. Autor przypomina między innemi nadany mu przez p. About przydomek: „César déclassé". Przyjaciel i zwolennik czerwonego księcia, bonapartysta Robert Michell, wypowiedział w dzienniku *Le Gaulois* zdanie, że świat uwielbiałby prawdziwego następcę Napoleona I, gdyby mu los nie był odmówił roli, jaka odpowiadała jego temperamentowi; na progu wieczności, w którą książe uwierzył dopiero na krótko przed śmiercią, poznali go z pewnością cezarowie a może Tyberjusz Gracchus.

République Française jest zdania, że republikanie przez zgon księcia Napoleona nic zgoła nie stracili, bo nie był on ani republikaninem, ani zwolennikiem cezaryzmu, tylko wyłącznie księciem. Bardzo ostro rozprawił się z nieboszczykiem *Journal des Débats*, przypisując mu udział w błędach cesarstwa, i dodaje: „Znajdował on się zawsze w fałszywem położeniu, a wskutek tego, używał swych zdolności na to, aby szkodzić sobie i swemu otoczeniu. Spadek po nim będzie skromny, bo nic nie pozostawił".

Paryż 18 marca. Z Tonkinu donoszą, że wybuchło tam ogólne, bardzo groźne dla Francuzów powstanie. Toczy się krwawa walka wojsk francuzkich z krajowcami.

ANGLJA.

Londyn 18 marca. Ugoda pomiędzy rządami angielskim i francuzkim w sprawie połowu ryb i homarów w okolicy Nowej Fundlandji, została ostatecznie zawartą. Zgodzono się na komisję rozjemczą, mającą się składać z 7 członków, t. j. 3 fachowców i po dwóch delegowanych z ramienia każdego rządu. Jako fachowców, wybrano Martensa, profesora uniwersytetu petersburskiego; Riviera, jeneralnego szwajcarskiego konsula w Brukseli i Norwegczyka Grama. Komisja zbiera się w tych dniach.

AUSTRALJA.

Sydney 18 marca. Dojrzewa plan utworzenia z kolonij angielskich osobnego państwa związkowego. Projekt, jaki przedłożył sir Henry Parkes, jest nadzwyczaj szczegółowy i jasno określa prawa każdej kolonji z osobna. Ma być utworzony parlament i senat ogólny, wobec których mają być odpowiedzialni poszczególni ministrowie; królowej Wiktorji zaś ma przysługiwać prawo sankcji uchwał parlamentarnych. Handel pomiędzy kolonjami ma być wolny; przy sprowadzaniu towarów z zewnątrz, ma obowiązywać taryfa celna. Jednem słowem cała nowa konstytucja jest kopją konstytucji Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, z uwzględnieniem naturalnie szczególnych interesów nowej rzeczypospolitej.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 22 b. m. opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego" w liczbie 20.000 egzemplarzy, ktory rozesłany będzie Wielebnemu duchowieństwu, obywatelom ziemskim i miejskim, urzędnikom i szerokim kołom mieszczaństwa we wszystkich miastach Galicji.

Administracja naszego pisma przyjmuje ogłoszenia do tego numeru.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: 7 Boleści N. M. Panny: jutro: św. Benedykta opata.

Rocznice. Dnia 20 marca 1673 roku umiera sławny obrońca Częstochowy, ks. Augustyn Kordecki.

Po krwawej bitwie pod Grochowiskami, stoczonej d. 18 marca 1863, a zakończonej świetnem zwycięztwem polskiej broni, spodziewać się należało coraz lepszego powodzenia powstańców. Wzrosło zaufanie we własne siły, przybyło ducha, wiary w siłę własnego ramienia. Przybycie zwycięzkiego wojska Langiewicza do Opatowa *dnia 20 marca 1863*, sparaliżowało wszelkie nadzieje. Langiewicz przeprawił się przez Wisłę do Galicji, z nim wielu wyższych oficerów. Powstał popłoch w obozie, lekkomyślne posądzenia o zdradę i w ślad za tem tłumne rozbieganie się powstańców z pod sztandaru, a przeprawianie do Galicji. Ci, których zatrzymać zdołano w szeregach, upadli na duchu, rozeszli się drobnemi oddziałami, z których jeden z 400 powstańców złożony, pod dowództwem Śmiechowskiego, w ośmiu godzinach ubiegł pięć mil z Opatowa do Igołomia i tu przeszedł granicę. Nazajutrz poddał się wojsku austrjackiemu, które powstańców do Krakowa sprowadziło i umieściło w ujeżdżalni pod Kapucynami, zkąd przy pomocy obywateli krakowskich, szczęśliwie wymknęli się najwybitniejsi.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. marszałka, Bronisława Pruszyńskiego, odbędzie się jutro dnia 21 b. m. w kościele św. Barbary o godz. 10-ej z rana.

Pani ministrowa Zaleska wraz z córką, przejechała onegdaj wieczorem przez Kraków, w powrocie ze Lwowa do Wiednia.

Inspektor kawalerji jenerał Gemmingen, wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków, w powrocie ze Lwowa do Wiednia.

JE. dr. Majer kwotę 100 złr. nadesłaną na jego ręce przez ks. biskupa Krasińskiego na cele dobroczynne, rozdzielił po 25 złr. dla cztech instytucyj miejscowych a mianowicie dla Towarzystwa Dobroczynności, Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831, Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i na ogrzewalnią zostającą pod kierunkiem brata Alberta.

Zbiorowe powinszowanie przesłali w dniu wczorajszym urzędnicy magistratu p. wiceprezydentowi, z okazji jego imienin.

Dr. Bronisław Guńkiewicz, adwokat krajowy, prowadzący od lat kilku biuro adwokackie prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego, przeniósł swą kancelarję z Podgórza do Krakowa, ul. Grodzka nr. 47.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie w sobotę dnia 21 marca b. r., posiedzenie zwyczajne, o godz. 6 wieczorem w sali XLIII Collegium Novum. Porządek dzienny: 1) Wnioski w sprawie wydawnictwa „Muzeum"; 2) Wnioski komisji w sprawie reformy egzaminów wstępnych do szkół średnich.

Budownictwo miejskie wezwanem zostało do przedłożenia sekcji ekonomicznej planu regulacyjnego ulicy Loretańskiej i ulicy prowadzącej od plantacyj do kościoła OO. Kapucynów, obok ujeżdżalni.

W ważnej sprawie przedłużenia ulicy Starowiślnej przez grunta Majerów i zregulowania ulicy Miodowej, wydelegowaną została osobna komisja do rokowań z właścicielami Majerami, o nabycie na ten cel potrzebnych gruntów.

Na poprawę łąk miejskich w Dąbiu, uchwaliła sekcja ekonomiczna wyłożyć pewną kwotę pieniędzy.

Sekcja ekonomiczna na posiedzeniu w dniu 18 marca b. r. uchwaliła między innemi sprzedać skrawek gruntu przy ulicy Łobzowskiej, w ilości 11-tu sążni, pp. Jakóbowi Horowitzowi i Wilhelmowi Lustgartenowi, aby się zastosowali z budową dwupiętrowego domu na gruncie realności 104 w dzielnicy IV, do linji regulacyjnej przy ul. Łobzowskiej.

Na ulicy Studenckiej dozwoliła sekcja ekonomiczna właścicielom domów posadzić drzewka, po stronie ich realności.

Ozdobne ogródki kwiatowe. Właściciele domów otrzymali pozwolenie zakładania ozdobnych ogródków kwiatowych przed ich realnościami, na przestrzeni od ulicy Karmelickiej aż po Ogród krakowski. O ile ogródki takie przyczynią się do upiększenia i podniesienia zdrowotności miasta, mówić chyba jest zbyteczne.

(*ihb*) **Raut** Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Wieczory te corocznie urządzane, mają dobrą tradycję. Z uderzeniem godziny 9 z chwilą, gdy orkiestra grać zaczyna, jak gdyby na znak różczki czarodziejskiej napływa do pustej przedtem sali doborowa publiczność; wczoraj niestety mniej liczna, niż zwykle, bo uroczystości familijne w wielu domach, między innemi u pp. Komorowskich i Bronikowskich, nie pozwoliły wielu osobom zadosyć uczynić uprzejmemu zaproszeniu protektora i gospodarza zabawy, hr. A. Krasińskiego. Dość jednak mimo to gwarno i wesoło było wczoraj w sali hotelu Saskiego. Ale w ładnie krzewami przybranej sali, ślicznie wyglądały gustowne toalety uroczych panien. Przy zastawionych przekąskami stołach siedziały: hr. Ksawerowa Branicka, z Potulickich hr. Sobańska, generałowa Geldern i hrabianka Mycielska, otoczona gronem rówieśniczek. Naturalnie, że największe powodzenie miał ten bufet „panieński". Któż mógł się oprzeć pokusie, gdy herbatę lub ciastko podawały piękne ręce, a uśmiechnięte usteczka i urocze oczy tak wymownie zachęcały? Nie dziw, że w kasie przy tym stole znalazło się około 500 złr.

Programy i kwiaty sprzedawała hr. Wodzicka — Bawiono się wczoraj wybornie, dzięki doskonale ułożonemu programowi. Dość wymienić panie Csesnak i Siemaszkową, pp.: Rygera i Hocka, a nie trzeba już dodawać, że ręce same do oklasku się składały, gdy się usłyszało ślicznie odśpiewane ustępy z „Carmeny" lub „Kochaj mnie" Chopina; gdy p. Siemaszkowa opowiadała dowcipnie o „Fatalnym błędzie" (Gawalewicza), gdy Ryger „Optymistą" (Gawalewicza), rozśmieszał swojemi kłopotami — lub Hock „Ave Maria" grał na skrzypcach Gounoda-Bacha. Także wyborna szarada układu hr. A. Krasińskiego, wypadła wyśmienicie. Raut skończył się o północy, przy dźwiękach nad program grającej orkiestry.

IV. Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt. (Dokoń.). Po udzieleniu absolutorjum skarbnikowi z zarządu funduszem, miał prof. Gustawicz krótki a zajmujący odczyt, że celem ochrony zwierząt jest wzbudzanie prawdziwej i rozsądnej litości, a nie chorobliwego sentymentalizmu, o który tak często Towarzystwa tego rodzaju posądzają. Poczem przystąpiono do rozdzielenia nagród. Nagrody pieniężne otrzymało 7 członków c. k. straży wojskowo-policyjnej, 2 pachołków targowych i jeden dorożkarz, a mianowicie: kaprale: Zdebski Jan 3 dukaty, Starzyk Wojciech 2 dukaty, Korba Tomasz 1 dukat i Płachno Walenty 1 dukat; żołnierze policyjni: Markowicz Stefan, Duszyk Paweł i Pawłowicz Józef po 1 duk., następnie pachołcy targowi Sławiński Jan i Maluszek Franciszek, wreszcie dorożkarz Rutka Tomasz po 1 dukacie. Wynagrodzeni odbierali nagrody osobiście z rąk księżniczki Heleny Sanguszkówny.

Po tej uroczystości przystąpiono do wyboru wydziału na r. 1891. Przewodniczącym został wybrany dr. Józef Kopff, adwokat krajowy, zastępcą przewodniczącego Hugo John, radca m kr., sekretarzem prof. Bronisław Gustawicz, a wydziałowymi pp. pp.: Henryka Berezowska, dyr. Wiktorowa Kolosvary, Antonina Rożniatowska, Włodzimirzowa Witowska, profesor Józef Chmielewski, dr. Wilhelm Dadlez, Bronisław Dobrowolski, Klemens Kordasiewicz, prof. Bronisław Mrawinczyc, Maksymiljan Papée, prof. Mieczysław Zaleski i akad. Edward Zuliński. Do komisji kontrolującej weszli pp. Henryk Müldner i Karol Rząca. Następnie na przedstawienie wydziału mianowano członkiem honorowym księżniczkę Helenę Sanguszkównę.

Filja głównej kasy krajowej, zostanie otwartą w Krakowie z dniem 1 lipca b. r. w lokalu przy ul. Kanonnej.

Magistrat uchwalił w obec istnienia ogrzewalni, a raczej przytuliska miejskiego dla ubogich i w porze letniej, udać się do dyrekcji policji o położenie tamy szerzeniu się żebractwa po ulicach, placach i przed kościołami — szczególnie co do ubogich, nie przynależnych do gminy m. Krakowa.

Przed świętami. Z powodu większego ruchu na targach miejskich, oraz oczyszczania miasta z resztek śniegu, wydelegowano I. pluton straży ogniowej do dozorowania wyż wymienionych porządków.

Koncert w nowem kasynie wojskowem, odznaczał się onegdaj doskonale obmyślanym programem; udział wybitnych sił amatorskich w wieczorze i śpiew prawdziwie artystyczny „Lutni" krakowskiej, wywarły wrażenie niepospolite. Meyerbeer, Mendelsohn, Vieuxtemps, Wagner, Rubinstein itd., oto imiona mistrzów, których dzieła wykonano ku powszechnemu zadowoleniu. Publiczność najdystyngowańsza zgromadziła się w sali; sfery arystokratyczne i generalicja zapełniły audytorjum.

Teatr amatorski. W niedzielę, w salonach hr. Scip. odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyjkę Aleksandra Fredry, syna: *Consilium facultatis*. Zebrane towarzystwo, podziękowało wykonawcom hucznemi oklaskami. Amatorowie wykonali swe role, jak prawdziwi artyści.

Z teatru. Przypominamy jutrzejszy benefis pani Bronisławy Wolskiej. Arystka, ze wszechmiar zasługuje na poparcie publiczności, tak za swoją sumienną pracę, jak i talent. Przytem odegraną będzie, jedna z najlepszych komedyj Aleksandra Fredry, syna: *Mentor*.

Stowarzyszenie Św. Józefa, wystąpiło wczoraj z przedstawieniem amatorskiem, które poprzedzone ciepłem i serdecznem przemówieniem ks. prezesa Bukowskiego, odrazu usposobiło sympatycznie publiczność do zbyt bogatego, jak na tak ubogie Towarzystwo programu. — Chór męzki odśpiewał bardzo poprawnie pod dyrekcją p. Jaglarza: „Ave Maria" i „Zbierajmy się"; deklamował z werwą i przejęciem się p. Ritter — „Odludki i poetę" Fredry, dzięki reżyserji p. Jejdego, grano doskonale a panna Kalicińska jako Zuzanna i p. Stefanowicz, prawdziwie zasłużone zbierali oklaski. Zagrana na zakończenie scena z wigilji św. Jana p. t. Karpiel i kapusta", była odegraną przez pp. L. i W. z prawdziwie chłopskiem zacięciem. Ogólną sympatję zaskarbiła sobie, malutka, zaledwie 6-letnia deklamatorka, Wicia Dolewska, która jak na wiek swój wybornie zadeklamowała dwie bajeczki nie objęte programem. Po przedstawieniu, młodzież bawiła się w gry towarzyskie do godziny dwunastej.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy następujące pismo: „Wyczytawszy w numerze 77 *Kurjera Polskiego*, jakoby sukienka dla M. Boskiej na Skałce, była wykonaną jedynie przez pannę Emilję Pedynkowską, wyjaśnić muszę, że robota ta oddaną była przez przeora OO. Paulinów ks. Federowicza, do Zakładu mego robót i kościelnych haftów, u mnie obmyślaną, zaczętą i jedynie przez moją słabość odstąpioną do wykończenia pannie Emilji Pedynkowskiej.

Barbara Darowska.

Ul. Szewska nr. 4.

Konfiskata mleka. W dniu wczorajszym dokonano rewizji mleka i śmietanki, na targu tutejszym. Komisja złożona z radcy magistratu Szymkiewicza, chemika miasta Albertiego i komisarza targowego Wiśniowskiego, znalazła u trzech sprzedających kobiet fałszowane mleko i śmietankę, które uległy konfiskacie a dostawczynie pociągnięte zostały do surowej odpowiedzialności. Dalsze rewizje powtarzać się będą perjodycznie co tydzień, zastosowane zaś środki karne przyczynią się niewątpliwie do usunięcia często popełnianych szkodliwych nadużyć.

Gorączka emigracyjna. Na wychodztwie do Ameryki przytrzymała policja w dniu wczorajszym Jana Małeckiego i Jana Dziukałę z powiatu Ropczyckiego, oraz Michała Sukicza z powiatu Niskiego, którzy bez legitymacji i dostatecznych funduszów wybierali się za Ocean.

Donżuani krakowscy mnożą się z nastaniem wiosny na bruku krakowskim, jak „fiołki" w trawie. Dwóch takich panów zaczepiło onegdaj w sposób nie świadczący bynajmniej o ich dobrem wychowaniu, przyjezdną panią J. z Warszawy. Zaczepiona kilkakrotnie, przyspieszała kroku, a jeden z tych „kwiatków" wysunąwszy się naprzód, upuścił laskę, aby tym sposobem zmusić p. J. do dania mu odpowiedzi. Gdy i ten manewr na nic się nie przydał, a było to już na Stradomiu, odwrócili się ci panowie, wołając: „Jeżeli ten atak nie pomógł, to nic nie pomoże!" — Pani J. nie obeznana z tutejszemi stosunkami, nie zażądała od policjanta zanotowania nazwisk tych panów; są oni nam jednakże znani z imienia; niech to będzie dla nich przestrogą. Przy pierwszej lepszej sposobności, nie zawahamy się wymienić ich nazwisk.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO:

Sobota 21 marca na dochód Bronisławy Wolskiej (wznowienie) *Mentor*, komedja w 3 aktach J. A. hr. Fredry (syna). *5-ty występ pani Wisłobodzkiej-Piller.*

Ostatnia poczta.

Lwów 19 marca. Rozpoczęły się tu dziś obrady Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które zagaił przewodniczący Rady nadzorczej, p. Oktaw Pietruski. Przewodniczącym obrad wybrano p. Gorayskiego a jego zastępcą Stanisława hr. Badeniego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji i udzielono jej absolutorjum. Z zysków przekazano do funduszu rezerwowego 98.120 złr. 54½ ct., na remuneracje dla urzędników 300 złr. a do funduszu możliwych strat 5.000 złr. — W zasadzie zgodzono się na rozszerzenie działalności Towarzystwa na Bukowinie. Po południu uczta dla księcia Adama Sapiehy.

Lwów 19 marca. Pod przewodnictwem Stefana hr. Zamojskiego rozpoczęło się tu dziś walne zgromadzenie Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Zarządowi udzielono absolutorjum i podziękowano mu za jego czynności. Wnioski zarządu i p. Długoszewskiego, o rozszerzenie działalności Towarzystwa na księży, nauczycieli ludowych i prywatnych, ekspedytorów państwowych, na dzierżawców dóbr, oraz na dziennikarzy i literatów, przekazano osobnej komisji. Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego*, ustąpił z zarządu.

Wiedeń 19 marca. Dziś ukończyły się w całej Austrji wybory do Rady państwa. W okręgu wyborczym miasta Zadaru, wybrany został ponownie posłem Chorwat, Antoni Supuk, który pobił kandydata włoskiego znaczną większością. W Spalato, Raguzie i Kotarze padło na Chorwata Borcica 793 głosów, a na włoskiego kompromisowego kandydata Matijewica 764 głosów.

Wiedeń 19 marca. Z powodu zgonu księcia Napoleona rozpocznie się jutro sześciodniowa żałoba dworska.

Cesarz nadał kupcowi Arnoldowi Wernerowi we Lwowie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Urzędujący przy ministrze dla Galicji, p. Zaleskim, radca sekcyjny p. Chłędowski, otrzymał tytuł radcy ministerjalnego.

Wiedeń 19 marca. Trzeci ogólny wiec katolików austrjackich odbędzie się w ciągu przyszłego roku w Lincu. Tamtejszy komitet przygotowawczy już rozpoczął swe prace.

Wiedeń 19 marca. *Fremdenblatt* donosi, że rząd chilijski odebrał jeneralnemu konsulowi Austro-Węgier p. Linnichowi *exequatur* pod pozorem, że pośredniczył on między powstańcami i ułatwiał im korespondencję. Pan Linnich cieszył się do tej pory zaufaniem rządu austro-węgierskiego, który zarządził w wspomnianej sprawie śledztwo zwłaszcza, że p. Linnich, który zresztą jest poddanym niemieckim, został wydalony z Chili. Opiekę nad poddanymi austro-węgierskimi w Chili objął tamtejszy konsul niemiecki. Konsulowie austro-węgierscy w Iquique, Puertomorte i Tanca, pozostają spokojnie do tej pory na swojem stanowisku.

Berno 19 marca. *Hlas Naroda* donosi, że hr. Taaffe konferował z posłem Jaworskim na Śląsku, gdzie w ostatnim czasie bawili obydwaj wymienieni panowie.

Moravska Orlice w artykule o sytuacji wypowiada zdanie, że hr. Taaffe nie miał potrzeby kapitulowania przed lewicą i upierał się przy tem, aby w skład większości weszły wszystkie umiarkowane żywioły i to nietylko reprezentanci wielkiej własności w Czechach, lecz także klub hr. Hohenwartha, który prawdopodobnie połączy zarówno konserwatywnych Niemców, jak wszystkich Słowian południowych.

Berlin 19 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że ambasador rosyjski na dworze cesarza Wilhelma, niebawem wróci na dotychczasowe swoje stanowisko. Tem samem upadają pogłoski o rzekomo postanowionem ustąpieniu hr. Szuwałowa.

Hamburg 19 marca. *Hamburger Correspondenz* utrzymuje, że pogłoska, jakoby opiekę nad poddanymi rosyjskimi w Bułgarji objął reprezentant francuzki, pozbawiona jest podstaw. Jak wiadomo obowiązki te pełni obecnie konsul niemiecki.

Paryż 19 marca. Cały szereg francuzkich książąt Kościoła, a mianowicie biskupi w Avignon, Aix, Dax, Poitiers, Reims i Toulouse ogłosili w orędownikach djecezjalnych, że przyłączają się do wywodów arcybiskupa paryzkiego ks. Richard, w sprawie rzeczypospolitej. Kardynał Lavigerie wysłał do tego ostatniego dostojnika kościelnego list, w którym wyraża zadowolenie z jego wystąpienia. Ks. Richard, jak wiadomo, przemawiał za zgodą z rzecząpospolitą.

Rzym 19 marca. Pogrzeb ks. Napoleona odbył się z wielkim przepychem. Króla reprezentował książe Ludwik. W Izbie deputowanych i w senacie poświęcili prezydenci zmarłemu księciu serdeczne i zaszczytne wspomnienie.

Król zarządził 90-dniową żałobę dworską.

Konstantynopol 19 marca. Sułtan zamianował dotychczasowego ambasadora tureckiego w Rzymie, Zia beja, ambasadorem w Wiedniu, posła w Atenach Mahmud Nedim beja, ambasadorem na Kwirynale, a Galib beja posłem na dworze ateńskim.

Telegramy

Przemyśl 20 marca. Tutejszy Wydział powiatowy postanowił wysłać do Namiestnika deputację z marszałkiem hr. Potulickim na czele, aby imieniem powiatu i miasta podziękować mu za pomoc udzieloną gminom dotkniętym w roku ubiegłym niedostatkiem.

Budapeszt 20 marca. W rozmowie z pewnym współpracownikiem dziennika *Egyetertes* opowiadał Garaszanin, że wyjechał z Belgradu na dwa miesiące przed śmiercią Heleny Markowics, której zamordowanie były król Milan mu zarzuca. Garaszanin zapowiada, że zbije zarzuty dawnego swego monarchy, a utrzymuje, że nie pragnie zmiany dynastji.

Budapeszt 20 marca. W komisji administracyjnej rozpoczęły się obrady nad projektem reformy administracji.

Berlin 20 marca. Obrady Sejmu pruskiego zostały odroczone.

Berlin 20 marca. Major Wissmann zaprowadził w posiadłościach niemieckich w Afryce monopol na broń i proch strzelniczy.

Berlin 20 marca. *Raichsanzeiger* ogłasza, że nieprawdą jest, jakoby minister Boetticher miał ustąpić.

Paryż 20 marca. Poseł Montfort wniósł w parlamencie interpelację do rządu w sprawie Tonkinu i wyraził swe niezadowolenie, że tam rząd na miejsce rządu wojennego zaprowadził cywilny, chociaż kraj jeszcze nie był uspokojony.

Rzym 20 marca. Na pogrzebie księcia Napoleona byli obecni miejscowi reprezentanci wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Francji.

Rzym 20 marca. Książę Wiktor Napoleon zamierzał podobno wydać tu odezwę do Francuzów. Proszono go przecież, aby tego nie czynił.

Rzym 20 marca. Papież, przyjmując Riegera oświadczył, że wie, iż żona jego jest córką sławnego historyka Palacky'ego i konwertytką. Rieger oznajmił Jego Świątobliwości, że małżonka odebrała już od Piusa IX niejeden upominek.

Papież poddał ostrej krytyce ruch nowohusycki w Czechach.

Bruksela 20 marca. Podczas kiedy centralna sekcja godzi się na to, aby rząd przedstawił Izbom przedewszystkiem projekt reformy regulaminu wyborczego dla prowincyj i gmin, aby przygotować kraj na reformę regulaminu wyborczego dla ciał ustawodawczych, Minister Frère Orban i liberalny jego kolega przeciwni są podobnemu wnioskowi, albowiem są zdania, że centralna sekcja może wypowiadać swe zdanie tylko co do wniosku Jansona, a do rządu należy przedstawianie projektów ustaw.

Sofja 20 marca. Belgja zawarła z Bułgarją traktat handlowy na tych samych, co Anglja podstawach.

Belgrad 20 marca. Mówią, że Garaszanin udał się z Piotrem Karagieorgiewiczem z Temeszwaru do Orsowy.

Cetynja 20 marca. W okolicy Podgorycji wybuchł zatarg między Czarnogórcami a Albańczykami.

Wiedeń 20 marca. Usposobienie giełdy mdłe Akcje kredytowe, 311·87 Akcje Laenderbanku 220·20, Renta złota 105·65, Renta majowa 92·62.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 marca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	55	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	92	50	4½% Obl. Poż kraj. galic. .	—	—
4% złota.	111	05	5% List. zas. Za. kr. z.	—	—
5% pa. nie.	102	—	4½% Listy zas. Banku kr. g..	—	—
Akc. ban. AW..	938	—	Akc. Länder..	—	—
„ kredytowe	311	50	„ kol. Kar.-L	—	—
Londyn	115	40	„ „ lw.-czer.	—	—
Napoleony	9	16	„ „ połudn..	—	—
Dukaty	5	44	Ruble	—	—
Marki	56	65	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	—	—			
4% „ „ złota	—	—			
Losy prem. w..	—	—			

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 19 marca.

Bank. austr....	176	55	4% Lis. lik. pol.	72	60
Krótki Wiedeń	176	35	Ak. kol. Kar. L.	94	10
Banknoty ros..	240	45	austr. kred.	176	—
5% Lis. zas. pol.	74	60	Ultimo Ruble .	240	[illegible]0

NADESŁANE.

Z powodu artykułu mego, zamieszczonego w *Świecie*, w którym była wzmianka o koncercie „Lutni", uznał zarząd tego Towarzystwa za stósowne „zniżyć się", jak powiada, do polemiki ze mną i skarcić postępowanie „pełne osobistych wycieczek i obelżywych napaści". W tym celu wystylizował i umieścił w 75 numerze *Kurjera Polskiego* dziwaczny elaborat, który zamiast przekonać mnie o mylności moich zapatrywań, zamiast wykazać, że chór „Lutni" śpiewa istotnie dobrze, że p. Steibelt jest wykształconym muzykiem i pełnym talentu dyrygentem, zużytkował sporą dozę iście bizantyńskiej perfidji na to tylko, ażeby odmówić mi wszelkiej kompetencji do krytyki. W odpowiedzi na kłamliwe argumenta oświadczam 1) że otrzymawszy w roku 1884 posadę dyrygenta koncertów Towarzystwa muzycznego we Lwowie, po roku próby zostałem na posadzie tej stabilizowany, o czem przekonać się łatwo z protokółów Towarzystwa muzycznego lwowskiego. 2) że nikt rozsądny w całym Krakowie nie może posądzić mnie o to, ażebym zazdrościł p. Steibeltowi posady i laurów... a gdyby się taki znalazł, to gotów jestem w każdej chwili zapewnić go aktem notarjalnym, iż nigdy w życiu, w najskrytszych nawet marzeniach moich, nie wdychałem, nie wzdycham i wzdychać nie będę do posady dyrygenta „Lutni". 3) wreszcie, że braków w wykształceniu mojem, dostrzeżonych przez Zarząd „Lutni" a „bynajmniej" nie dopełnionych we Włoszech i Hiszpanji „nigdy już widocznie nie dopełnię, bo ściągnąwszy na siebie gniew Zarządu „Lutni" i p. Steibelta, pozbawiłem się tem samem jedynych światłych nauczycieli...

Tyle co do mojej osoby — a teraz słówko o „Lutni". Nie jestem wcale jej wrogiem, nie czyham na jej zgubę, ale też i nie moja wina, że zastęp ów śpiewaczy na koncercie śpiewa nieczysto i nierytmicznie. Oto jednak mniejsza. Zarząd „Lutni" posądza mnie, że związany osobistemi stosunkami z ludźmi, którzy sądzą, że mają wyłączny przywilej uprawiania muzyki i śpiewu i wszystko co tylko nie wychodzi z ich ręki za bezwzględnie złe uważają, postanowiłem w interesie partyjnym i osobistym zadać cios „Lutni".

I to nieprawda. Już w przeszłym roku wystąpiłem w *Reformie* przeciwko zakładaniu nowych towarzystw śpiewackich, a to dlatego, że mojem zdaniem, Kraków nie posiada tyle sił wokalnych, ażeby utworzone z nich dwa towarzystwa śpiewackie, rywalizować mogły ze sobą z pożytkiem dla sztuki, że zakładanie nowych towarzystw dzieje się zawsze z uszczerbkiem już istniejących i paraliżuje możność wykonywania dzieł większych rozmiarów, że wreszcie widząc w istniejącej już i subwencjonowanej instytucji jakieś niedostatki i wady, godziwiej jest przystąpić do niej, wspomódz ją czynem i radą, stawiać wnioski dążące ku naprawie złego, aniżeli odstępować, tworzyć nowe kółka i w bezowocnej walce rozpraszać siły. — Tyle na dzisiaj zarządowi „Lutni".

Jan Gall.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 8642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 256(9-?)

Doniesienia rozmaite.

Piekarnia z sklepem i mieszkaniem do wynajęcia w Podgórzu ul. Kalwaryjska Nr. 400. Wiadomość tamże. 260(1-1)

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie forteptanów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 254(?-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

HENRYK ULLMANN
fabryka powozów
w Neutitschein (Morawia)

ZAŁOŻONA W ROKU 1848,
wykonywa 1145(3-5)

najmodniejsze i trwałe powozy zbytkowne. Najwytworniej wykończa podług podanych rysunków karawany, omnibusy i wozy pocztowe. Sprzedaje również wszelkie możliwe gatunki pudeł karetowych z robotą ślusarską, **po jaknajniższych cenach**.

Cenniki gratis i franko.

Najnowsze pieśni Władysława Żeleńskiego.
Już wyszły 1133(4-?)

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

ŻELEŃSKI WŁAD., *Szło dziecię z jujarką,* pieśń do słów Marji Kwileckiej. Cena 60 cnt.
" *„Te rozkwitłe ciche drzewa"*, pieśń do słów A. Mickiewicza Cena 60 cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,
róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej
oraz
szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:
Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(25-?)



Główny magazyn broni
I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
Bolesława Glinieckiego
w KRAKOWIE,

posiada na składzie
wielki wybór rewolwerów systemów
Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk po cenach najumiarkowańszych, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:
Stucce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stuccowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.
po cenach zadziwiająco tanich.

!!Bardzo ważne!!
Drożdże prasowane
z najpierwszej i najlepszej w Europie fabryki
MAUTNERA I SYNA W WIEDNIU

przychodzą codzień świeże do Krakowa wyłącznie do handlu **Jana Nagla** przy głównym rynku, jako do głównego składu, dla zachodniej Galicji. 1183(1-2)

Tenże handel poleca również prawdziwe tureckie **śliwki i powidła,** oraz wszelkie inne świeże towary kolonjalne.

„Osobliwości" 917(10-12)
paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"
elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaljowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko **1 złr. 50 cnt.**

„Niezbędny dla każdego"
amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko **1 złr.**

„Przechodzący wsz. nowości"
nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko:
na 2 litr. objęt. **3 złr. 50 cnt.**
" 3 " " **4** " — "
" 5 " " **5** " — "

„Jeszcze niebywałe"
Buchonia do ostrzenia noży i kos, która jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko **1 złr.**

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"
uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mrożniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko **1 złr.**

„Bardzo zabawny i pouczający"
nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko **1 złr.**

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".
Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko **3 złr. 50 ct.**

„Która jest godzina"
wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najdokładniej idzie i koszt. tylko **3 złr. 50 cnt.**

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.
D. KLEKNER, Wiedeń, I, Schönlaterngasse Nr. 13.

Fabryka organów
premiowana na wystawie krajowej w r. 1887 w Krakowie,

ma zaszczyt zawiadomić Wieleb. Duchowieństwo i P. T. Publiczność, że wyrabia **Organy** kościelne, salonowe, piszczałkowe i języczne; **fisharmonie** i wszelkie miechowe instrumenta w rozmaitych rozmiarach, systemach, kombinacjach i strukturach, francuzkie ekspresyjne, stożkowe (Kegelsytem) i t. d., po nader zniżonych cenach na częściowe spłaty (raty) z 15-letnią gwarancją. Podejmuje także większe i mniejsze restauracje, przerabiania i strojenia **organów** kościelnych i salonowych, **fisharmonij**, samogrających machin i wszelkich instrumentów w zakres organmistrzostwa wchodzących. 1049(8-?)

JAN GROCHOLSKI, organmistrz i mechanik
w Krakowie, ul. Podzamcze Nr. 7.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(131-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

FOLWARK
w pięknej, zdrowej okolicy, 2 mile od Krakowa, 43 morg. obszaru, budynki murowane w jak najlepszym stanie z inwentarzem żywym i martwym, jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość ul. Garncarnska l. 6, I. piętro. 1169(2-3)

JĄKANIE
Prospekt nowej metody leczenia gratis Direktor Prestiny Wien Getreidemarkt 15. X. 1172(3-5)

Zarząd gospodarczy
w Karwodrzy poczta Tuchów
ma do sprzedania: 1162(2-6)

Buraki, znakomity plon wydające a zadawalniając się średniej dobroci glebą w każdej ilości po 30 cnt za kilo.

Baranka czystej krwi **Cootswold** sześć miesięczny po cenie 35 cnt. za 1 klg. żywej wagi.

Knurki czystej krwi **Yorkshire** cztery i pięć miesięczne po 15 złr. za sztukę

Zarząd dóbr Woysław
poczta **Rzochów,**
sprzedaje świeże, pewne
nasienie sosny
pospolitej (pinus silvestris) po cenie 2 złr. 50 cnt. za jeden kilogram.
Przy zamawianiu 5 kilo nie liczy się opakowanie. 1165 2-2)

Nakładem
Gebethnera i Wolffa w Warszawie
wyjdzie dzieło pod tytułem
„JEZUS CHRYSTUS"
przez
Ojca Didon'a
w przekładzie 1164 2-4)
J. E. ks. biskupa Kossowskiego
w wytwornem wydaniu in 8-vo maj.
Cena prenumeracyjna: **25 zeszytów** po **30** cnt. za całość z góry **5** złr. **60** cnt. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.
Zeszyt I. wyjdzie w marcu b. r
w Krakowie skład główny
w księgarni G. Gebethnera i Sp.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 8(18-?)

Bronisław Dobrzański.

Drzewka owocowe
wysoko-pienne, silne z dobremi korzeniami. Gatunki wyborowe w koronach **Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie. Węgierki szczepione** 50 cnt. za szt., **Śliwki** 60 cnt. za szt. **Te same bez koron** 35 cnt za szt., **Agrest, Porzeczki** wysoko-pienne złr. 1 za szt., **Agrest** krzewiasty 25 cnt. za szt., **Porzeczki** wiśniowe krzewiaste 15 cnt. za szt., **Maliny** 100 szt. złr. 6, **Róże** pół pienne 50 cnt. za szt., wysyła **Zarząd ogrodów hr. Ant. Potockiego w Olszy p. Kraków.**

Czytaj Pan, czytaj Pani, czytajcie wszyscy!

Kto jest zatem, by pomnik dla Mickiewicza postawić na rynku, ten nieświadomie dąży do tego, aby Kraków został wiecznie partykularzem i zaściankowem miastem, bo tylko w nich wszystkie pomniki gromadzą się w rynku, w wielkich zaś miastach rynki tracą znaczenie i pomniki po całym mieście, w różnych kierunkach bywają rozrzucone. Stanowczo tedy pochwalam plac na wylocie ul. Sławkowskiej, jako wyborne i stosowne miejsce pod pomnik dla Mickiewicza. Nie możemy zapominać, że Kraków prędzej czy później zostanie stolicą Nowej Polski. Nic szkodliwszego a zarazem obrzydliwszego jak się zaskorupiać w teraźniejszości, dla niej żyć i umierać; ludzie wyższego polotu powinni przyszłość uwzględniać i według jej wymogów swoje działania kierować. 116 (2 2)

13 marca 1891.

Sozański

Nauczyciel tańców
Łobojko Konstanty
udziela lekcje 107(?-6)
codziennie w mieszkaniu przy
ul. Szewskiej l 4 I piętro
jako też w domach prywatnych i pensjonatach.
Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

HANDEL WIN
1148(3-3) pod firmą
J. GRALEWSKI
w Krakowie,
przy ul. Grodzkiej l. 44,
założony w roku 1806,
utrzymuje na składzie wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, reńskie i inne; Cognac i araki francuzkie i sprzedaje je w większych lub mniejszych ilościach, po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

Józef Zygmuntowski
autoryzowany 1086(1-10)
Geometra cywilny
otworzył kancelarję w Krakowie, ulica Sławkowska 10 **naprzeciw Grand Hotelu.**

Sadzonki
łoziny koszykarskiej
Salix viminalis i caspica sprzedaje zarząd dóbr w Zalesiu p. Rzeszów po 40 ct. za tysiąc. 1191(1-3)

Do salonu mód 184(1-10)
HELENY TELESZNISKIEJ
w Krakowie, ul. Sławkowska 10
nadeszły świeże kapelusze wiosenne i letnie. Magazyn poleca W nym Paniom tów też wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych

Jąkanie, seplenienie, zacinanie się
i t. p., oducza za pomocą własnej swej metody
Leon Stępowski
Artysta dramatyczny Teatru Krakowskiego. Kurs nauki przy codziennej pracy trwa 3 miesiące
Adres: plac Dominikański Nr. 1., dom Stockmara. 1189(1-?)

ZAKŁAD
OGRODNICZY HANDLOWY
w Krakowie
przy rogatce Zwierzynieckiej
pod Nr. 29.
Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotyljonowe, ślubne, **wieńce ze** świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(30-?)
Wielki wybór
kwiatów wazonowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.
Przyjmuje zarazem zakładania ogrodów.
Zamówienia na prowincję,
uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.
K. Miciński.

Józefa Ekerowa
udziela
lekcyj tańców
w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu
ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·1? rano	(pociąg mięszany Nr 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. S?, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·41 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3,01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7,55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·3? „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·01 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·18 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(53-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 19 marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	135 —	136 —
Marki niemieckie	56 50	56 70
20-to frankówka ważna	9 08	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
4% gal. Oblig. propinacyjne	[illegible]	[illegible]
6% galicyjska pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. w. a. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
4% Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 41 let.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 56 let.	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. we Lw. pr.	[illegible]	[illegible]
5% „ niepr.	[illegible]	[illegible]
4½% „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% [illegible] Kr. 36 let.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	10? —
Akcje kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku hip. we Lw.	[illegible]	[illegible]
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
„ węgier.	[illegible]	[illegible]
„ włosk.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 18 marca. *Główny dług państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
4⅕% „ srebrna	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	111 —	111 15
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	13? 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 -
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
5% Renta węg. papierowa	[illegible]	[illegible]
4% „ złota	[illegible]	[illegible]
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ z r. 1884	[illegible]	[illegible]
4½% gal. Obligacje propinacyjne	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Bank	[illegible]	[illegible]
Credit-Anst. dla han. i prz.	[illegible]	[illegible]
Credit Bank węgierski	[illegible]	[illegible]
Depos. Bank	[illegible]	[illegible]
Austr.-węg. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ 1050	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. 210 złr.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg 200	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy 200	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie I. 200	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska 200	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost. 200	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit allgem.	[illegible]	[illegible]
„ papier. 50 lat	[illegible]	[illegible]
5% Prem. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
5% Zakł. kredyt.	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% „ „	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
5% „ hipot.	[illegible]	[illegible]
4½% Bank austr.-węgierski	[illegible]	[illegible]
4% „ „	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodz. I. 200	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn. 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200	[illegible]	[illegible]
Staats Eisenb.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow. 200	[illegible]	[illegible]
„ Nordost 200	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	[illegible]	[illegible]
Lwów 18 marca.		
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
4% „ 56-letn.	[illegible]	[illegible]
5% „ 41-letn.	[illegible]	[illegible]
5% „ 56-letn.	[illegible]	[illegible]
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
4½% gal. Obligacje propin.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 18 marca.		
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	[illegible]
„ II	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
5% warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
II	[illegible]	[illegible]
III	[illegible]	[illegible]
IV	[illegible]	[illegible]

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki